Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 53 Sobota, dnia 23-go lutego 1929 r. Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Piotrkowska 15, tel. 81-06 i 53-66.
Redakcja nocna (po godz. 9 wiecz. ul Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

22 lutego 1929 r.

Historyczny dzień w parlamencie polskim

Kości rzucone! Walka o nową Konstytucję zaczęta!

B. B. ŻĄDA ROZPRAW POD KONTROLĄ CAŁEGO NARODU

a nie szeptem, w czterech ścianach komisji sejmowej

Z brawurowym rozmachem, z mocą głębokiej wiary w zwycięstwo ruszył zwarty front centrum naszego parlamentu — Blok Bezpartyjny Współpracy z Rządem — do walki o nowe fundamenty dla państwowego ustroju Polski.

Czytaliście wczoraj na łamach „Hasła" odezwę B. B.?

„Chcemy na drodze prawnej wywalczyć dobre prawo dla ustroju państwowego. Droga legalna **nie oznacza dla nas drogi kompromisów,** sprzeniewierzających się naszym pod stawowym zasadom....

Jakże uczciwa w swej śmiałości zapowiedź, jak proste, a twarde ostrzeżenie dla tych, którzy bądź groźbą, bądź szacherkami pragnąć będą coś utargować, coś wyjednać, coś uszczknąć dla ochrony świetnej przyszło ści dzisiejszego partyjnictwa.

Nie! „Zszywać paragrafów ze sprzecznych zasad nie będziemy! Naszym przyszłym pokoleniom mamy obowiązek dać ustrój, zapewniający równowagę, najlepsze warunki rozwoju i zdolności obrony, siły i honoru Polski!"

Odezwa ta była dla świata politycznego Warszawy rewelacją.

Była jak kij w mrowisko wetknięty, **poruszyła gniazdo partyjnych szerszeni i trutni.**

W Sejmie na długo przed posiedzeniem wrzało. Na piątem miejscu porządku dziennego widniała sprawa projektu zmian w kon stytucji wniesionego jak wiadomo przed dwo ma tygodniami przez posłów B. B. do laski marszałkowskiej. 14 dni! Jest to najkrótszy ustawowy termin rozpoczęcia debat. Ani jednego dnia dłużej nie zwlekli projektodawcy.

Nie udały się też próby szczwanych lisów opozycji, aby w milczeniu wysłuchać tzw. pierwszego czytania i — odesłać projekt u-tartym zwyczajem do komisji. Tak byłoby dla nich lepiej. Chcieliby w ciszy ustronnego gabinetu komisyjnego prowadzić dyskusję nad uzdrowieniem państwowego życia. Cicho sza! Ani słowa przed narodem! Poco ma się dowiadywać prawdy, poco zdrowym instynktem ma oceniać kto dobra chce, a kto w Rzeczpospolitą godzi, poco ma naród zapamiętywać nazwiska tych warchołów i partyjników, którzy będą kłody i kamienie ciskać pod nogi ludziom dźwigającym wóz państwowości polskiej z bagna na bity trakt ku lepszej przyszłości.

Nie udało się! Poseł Sławek, prezes B. B w swem krótkiem, a zdecydowanem przemówieniu zainicjował dyskusję publiczną, na plenum Sejmu, a więc **wobec całego Narodu.** Nie udało się! A wówczas ruszyli krzykacze zwartym tłumem. **Aż 50 zapisało się ich do głosu** już wczoraj. Ledwie dwuch zdążyło popisać się krasomówstwem na wczorajszem posiedzeniu. Inni czekają. Dzielą się teraz rolami. Planują zasadzki. Sztab generalny opozycji poprowadzi zdecydowaną kampanję.

Jedni walczą o byt państwowości. Drudzy o własny byt — o dalsze istnienie i dalszy rozwój partyjnictwa i sejmowładztwa. Jedni z narodem — drudzy przeciw niemu!

— Nie cofniemy się ani o krok, nie ustąpimy ani przecinka z tego, co wypracował w projekcie nasz klub, obejmujący na gruncie bezpartyjności wszystkich, komu dobro państwa jest droższe, niż własna korzyść i własny interes.

Tak oświadczył prezes B. B. pos. Sławek korespondentowi „Hasła" w kuluarach sejmowych wczoraj, w tym historycznym dniu, gdy kości zostały rzucone.

Dalszy ciąg Sejmu na stronie 2-ej.

„Nasza wolność zmieniła się zbyt łatwo w swawolę!"

Przemówienie pos. Sławka na wczorajszem posiedzeniu Sejmu

Spójrzmy na nasze dzieje, a ujrzymy, że czyny wojenne i wartości naszego wojska były wyższe niż u innych, ale zato nasz ład wewnętrznych form rządzenia stał zawsze w stosunku odwrotnym do wzrostu t. zw. wolności szlacheckiej. Nasze bogactwo intelektualne, nasze ambicje, wrażliwa uczuciowość ujęte w karby służby żołnierskiej, wydobywały z nas siłę i wielkie czyny naprawdę bohaterskie. **Lecz nasza wolność zmieniała się zbyt łatwo w swawolę.**

Dziś, naród ustawia do życia odrodzone państwo w innych warunkach, innemi siłami. Wszystkie warstwy za ten czas podciągnęły się do roli czynnej w życiu politycznem, nowe trzeba tworzyć formy ustroju. Naród politycznie niewyrobiony **nie najlepszych powołał do tej roli ludzi.**

Z wyborów w r. 1919 weszli działacze z okresu walk rewolucyjnych o Polskę. Ci, nie obznajmieni z techniką pracy ustawodawczej i wogóle parlamentarnej wnieśli do naszej konstytucji sporą dozę zasad ogólno-demokratycznych, w ujęciu jednak zbyt teoretycznem. **Większość sejmu suwerennego stanowili działacze polityczni, którzy w Polskę i jej siły nie wierzyli.** Oglądali się zawsze na łaskę obcych mocarstw i stamtąd wzory czerpali. Na francuską modę Konstytucję przykroili, taktykę sejmu austrjackim zaprawili sosem, stworzyli ramy konstytucji, dające swobodę działania dla swawolników, czyniąc państwo jaknajbardziej bezsilnem na zewnątrz i na wewnątrz. Nie pogardzili żadnym środkiem, ażeby **władzę swoim podporządkować wpływom.** Przygotowali sobie aparat agitacyjny, na urzędy swoich powypychali ludzi. Zamachy w styczniu 1919 i w grudniu 1922 cudzemi wykonali rękoma, swa wolę i zbrodnię szerzyli, a później ją gloryfikowali. Znaleźli w sejmie sprzymierzeńców i doszli do władzy.

Pamiętamy dobrze, jak szybko postawili Polskę na równi pochyłej, prowadzącej do przepaści i jak uczyniwszy rząd słabym i zależnym w życiu codziennem od wpływów partyj, **doprowadzili społeczeństwo do stanu bezradnej niemocy.** Społeczeństwo nasze nie ma jeszcze politycznego wyrobienia, by objąć zagadnienia skomplikowanego rządzenia pań stwem, nie może się połapać, ale **ma instynkt zdrowy, pożąda ładu i sprawiedliwości.** Wie swoim zdrowym rozsądkiem, że Polska musi mieć rząd silny, oparty o autorytet głowy państwa. **Naród z uczuciem bolesnego poniżenia przygląda się, jak tu, w wysokiej izbie za dolary i czerwońce już nie imperatorowej, lżą Polskę.**

Chcemy, by to, co jest zdrowym instynktem narodu miało dwie drogi do ujawnienia swej woli: przez wybór prezydenta i przez wybory do sejmu i senatu. Rola parlamentu w naszym projekcie jest pomniejszona w porównaniu ze stanem obecnym, lecz jako konsekwencja stale zmieniających się form życia, będą i w ustroju naszym w przyszłości zachodziły zmiany.

Istota zagadnienia: spór o kompetencje, będzie wieczna. Gdy sejm stanie się w przyszłości bardziej zdolny do odpowiedzialności za państwo, to z łatwością uprawnienia swoje rozszerzy. Dziś **musimy przedewszystkiem znieść swawolę.** Wszystkich, dla których troska o państwo nie jest obca, wzywamy do poparcia naszego projektu.

Łódź ku czci Marszałka Piłsudskiego

Z inicjatywy Związku Strzeleckiego, pan wicewojewoda Lewicki zwołał wczoraj w sali konferencyjnej Województwa zebranie organizacyjne Komitetu Obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego.

Na przewodniczącego powołano p. Pawłowskiego, poczem przystąpiono do wyboru ścisłego komitetu obchodu. Na przewodniczącego wybrano mec. dr. Fichnę, na sekretarza Komendanta Piątkowskiego.

Premjer Bartel na Zamku

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

P. Premjer Bartel był przyjęty na dłuższej konferencji przez p. Prezydenta Mościckiego.

Za Chorzów

Rząd spłacił I-ratę w sumie 2 milj. marek

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Skarb Państwa wypłacił I-szą ratę w wysokości 2 milj. marek niemieckich tytułem należności, jakie Rząd Polski w ciągu 15-tu lat będzie spłacał towarzystwu niemieckiemu za Chorzów.

W drodze do szubienicy...

Łaniucha nie przejmuje się wyrokiem śmierci

Nazwisko Łaniuchy nie schodzi jeszcze z ust ludności Łodzi. Ci nieliczni, którzy byli obecni na procesie, przeżywają każdy szczegół ponurego widowiska, ci którzy nie byli na sali — wypytują o wszystko, o każdy drobiazg. **A Łaniucha?**

Zda się, że jego jednego nie obchodziło i nie obchodzi to wszystko, co zainicjował kilkunastu uderzeniami niewielkiej siekierki.

Na procesie zdawał się być nieobecny. Patrzył w przestrzeń. Z samym sobą prowadził jakieś rozmowy milczące. Zdradzał **zupełny brak zainteresowania** dramatem, którego był smutnym bohaterem.

Po wyroku „ni w pięć ni w dziewięć" wzniósł niespodziewany okrzyk: „Niech żyją piękne kobiety". Z ławy oskarżonych wyszedł niemal tanecznym krokiem. Lekko wskoczył do karetki więziennej, a wchodząc do celi więziennej, powiedział pono:

— No, nareszcie jestem znów tutaj. Wymęczyli mnie aż strach!...

Zaraz też poprosił o większą porcję jedzenia i wkrótce jadł jak wygłodniały zwierzak.

Najadłszy się, Łaniucha usiadł na pryczy więziennej i począł **gwizdać wszystkie możliwe piosenki.** W nocy spał smacznie i twardo snem sprawiedliwego. W godzinach rannych jak zwykle, wyprowadzono go wraz z innymi więźniami na spacer. Zastosował się ściśle do regulaminu i nie rozmawiał z nikim z więźniów. Ale rzecz prosta ze wszech stron spotykał pytający wzrok: „jaki wyrok?"

Uśmiechał się na prawo i lewo i raz po raz wyciągniętym palcem przesuwał po szyi. Gest ten służył za odpowiedź więziennym kolegom: — **Stryczek na szyję!...**

Po powrocie do celi poprosił o drugi tom **„Ogniem i Mieczem" — Sienkiewicza.** Tom pierwszy przeczytał z bibljoteki więziennej jednym tchem w przeddzień rozprawy. Tom drugi skończył już przed wieczorem i zaraz na jutro zamówił dalszy ciąg całej „Trylogji".

W związku z tem interesującą odpowiedź na pytanie **„czy będzie apelował"** — usłyszał jeden z dozorców:

— Jeżeli zdążę do czasu uprawomocnienia się wyroku przeczytać wszystkie książki Sienkiewicza, to machnę ręką i pójdę na stryczek. Jeśli nie zdążę — będę odwlekał moją śmierć.

Mówił to poważnie i spokojnie.

Łaniucha ma około miesiąca czasu do namysłu, czy przyjąć karę, czy apelować. Apelację bowiem założyć można w ciągu 2 tygodni od ogłoszenia motywów wyroku, które, jak przewidywać należy, nie wcześniej jak za 2 tygodnie będą opracowane.

Pierwsze podjazdy wrogów uzdrowienia Konstytucji Polski

Dwa przemówienia opozycyjne w Sejmie

Na wczorajszem posiedzeniu przemawiali prócz posła Sławka, przedstawiciele 3-ch największych ugrupowań sejmowych.

Poseł Polakiewicz z B.B. poddał gruntownej i głębokiej analizie projekt konstytucji, opracowany przez jego Klub, kilkakrotnie podkreślając konieczność współpracy wszystkich stronnictw. Pos. Polakiewicz zakończył swe świetne przemówienie niezwykle mocnym apelem:

„Proszę panów o zawieszenie na chwilę walk partyjnych i przystąpienie wspólne do pracy, a wtedy zrobimy z tego Sejmu — Sejm wielkich Polaków.

Z opozycji na pierwszy ogień poszli: pos. Winiarski z Kl. Nar. — tęga głowa do... rozbijania budowli państwowotwórczych i pos. Niedziałkowski z P. P. S. — obiecujący demagog.

Poseł Winiarski (Kl. Nar.) oświadcza, że konstytucja nasza powstała w chwili, gdy dokoła naszego Państwa trwała rewolucja, co mogło zawrócić najtęższe głowy. Klub Narodowy nie może wystąpić z własnym projektem naprawy ustroju i będzie głosował za odesłaniem projektu do komisji dla przeprowadzenia obszerniejszej dyskusji oraz będzie dążył do przyjęcia tych wszystkich propozycyj, które zmierzają do rzeczywistej poprawy, jako też do udaremnienia tych wszystkich stron niebezpiecznych, któreby pociągnęły za sobą dalsze osłabienie naszego organizmu państwowego. Projekt ten — mówi dalej pos. Winiarski — wprowadziłby nieustanne wrzenie w Państwie, gdyż nie daje żadnego środka do rozwiązania konfliktów wewnętrznych.

Poseł Niedziałkowski (P.P.S.) zbija wywody posła Sławka i oświadcza, że między projektem konstytucji a stanowiskiem P.P.S. leży przepaść nieprzebyta, nad którą niema żadnego mostu, wiodącego do kompromisu. Im większa władza Prezydenta, tem większa władza biurokracji — a wszechwładza biurokracji, to śmierć demokracji. Projekt, zdaniem mówcy, utrwala stan przewagi klas posiadających. Jeśli chodzi o próby jakichkolwiek reform społecznych, inicjatywa ustawodawstwa społecznego będzie zahamowana przez Senat.

Przemówienie swoje mówca kończy oświadczeniem: walkę o demokrację przyjmujemy, wierząc, że nie będzie się ona odbywała na gruncie dyskusyj prawnych, lecz będzie się toczyła o to, aby Polskę oprzeć o istotne dążenia i potrzeby świata pracy.

Olbrzymie góry lodowe na Bałtyku

prawie zupełnie uniemożliwiają żeglugę

GDAŃSK, 22.II. Poruszające się w północno-wschodnim kierunku lody tworzą na wschodniej części Bałtyku olbrzymie góry lodowe, ponieważ kry spychają się i podnoszą jedna na drugą.

Nad ujściem Wisły pod Schiewenhorst oderwał się od obszarów zwartych lodów w zatoce gdańskiej 6 klm. szerokości pas, który się porusza pod naciskiem wiatru zachodniego coraz dalej w kierunku na Piławę i Libawę. Natomiast 4 klm. szeroki pas grubych lodów przylega jeszcze mocno do wybrzeża gdańskiego, tworząc szeroką linję od Pasewarku w pobliżu granicy Prus Wschodnich aż do Orłowa. Kanał, który się utworzył pomiędzy dwoma pasami lodów rozszerza się z każdą chwilą i dosięgnął dzisiaj 2 klm. szerokości tak, że utworzył się naturalny przejazd dla parowców.

Mimo to przybyłe dwa łamacze lodów z Estonji wczoraj musiały przeprowadzić akcję ratunkową wyzwalając parowiec „Helge" jadący pod flagą szwedzką i niemiecki parowiec „Gloria" z uścisku lodów.

Walka kadetów hiszpańskich z oficerami

Kadetów uwięziono — oficerów rozbrojono

PARYŻ, 22.II. Z nad granicy Hiszpanji donoszą o zajściach podczas rozwiązywania korpusu oficerów artylerji w Segovii.

Gdy oficerowie piechoty odbierali broń swym kolegom artylerzystom, zgromadzeni na dziedzińcu kadeci poczęli najpierw lżyć oficerów piechoty, poczem zaatakowali ich czynnie.

Rozbrajanie musiano przerwać, komendant garnizonu zaś rozkazał kompanji piechoty otoczyć i uwięzić kadetów. Gdy piechota wzbraniała się usłuchać rozkazu, sprowadzono żandarmerję.

Kadeci poddali się, poczem uwięziono ich na kwaterach, oficerów zaś rozbrojono.

W Chinach znowu zawrzało

Czang-Czung-Czang chce zawładnąć Szantungiem

LONDYN, 22.2. Według wiadomości, nadchodzących z Pekinu, w Szantungu trwają w dalszym ciągu jakieś bliżej nieokreślone wypadki, które wywołały potrzebę sprowadzenia do Tschifu z Manilli krążownika amerykańskiego.

Według pogłosek generał Czang-Czung-Czang, wziąwszy sobie do pomocy oddziały rosyjskie pod wodzą atamana Siemionowa, czyli t. zw. białą gwardję syberyjską, ruszył w stronę Tschifu, prawdopodobnie w zamiarze ogłoszenia się dyktatorem Szantungu z chwilą, kiedy Japończycy go opróżnią.

ORYGINALNY LOT DO AMERYKI

ze stacjami benzynowemi w powietrzu

BERLIN, 22.2. Lotnik irlandzki major Fitzmaurice i Niemiec Köhl, uczestnicy lotu „Bremen" zamierzają z początkiem czerwca wystartować do lotu Niemcy — Ameryka, na trzymotorowym wodnopłatowcu Junkers G. 24. Trasa lotu biec będzie przez Azory.

Doświadczenie amerykańskiego samolotu „Question Mark" wykorzystane będzie w ten sposób, że trzykrotnie, a mianowicie po starcie, w Listonie i na Azorach zbiorniki „J. G. 24" napełnione będą w powietrzu benzyną ze specjalnego samolotu.

W celu ułatwienia startu wodnopłatowiec wzbije się w powietrze bez obciążenia większą ilością benzyny.

Zjazd członków P. O. W.

odbędzie się 17 marca w Warszawie

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

W dniu 17 marca odbędzie się w Warszawie wielki zjazd członków P.O.W. w celu zorganizowania związku „Peowiaków".

Zgłoszenia należy nadsyłać do Warszawy, Hoża 54 m. 7.

Czarny śnieg

padał w Rumunji

BUKARESZT, 22.II. W miejscowości Lespezi (Rumunja) zanotowano bardzo ciekawe zjawisko, a mianowicie śnieg, który spadł tu ubiegłej nocy był czarny. Był to, jak donoszą, popiół wulkaniczny.

Podobne zjawisko zaobserwowano w Barlad i w Jassach. Z tego powodu wśród ludności zapanowała panika.

Huragan

nad Madagaskarem

PARYŻ, 22.2. Nad Madagaskarem przeszedł niezwykłej siły huragan, który wywołał szkody miljonowe. Kilkanaście osób poniosło śmierć w rozwalonych przez wicher domach. (ATE)

Okręty gdańskie wyswobodzone z lodów

GDAŃSK, 22.II. Dzięki zmianie pogody i ciepłym wiatrom południowo-zachodnim, sytuacja w porcie gdańskim uległa poprawie w ciągu nocy dzisiejszej.

Lody popękały i kra popłynęła na pełne morze, uwalniając tem samem uwięzione w zatoce gdańskiej okręty. Niemal wszystkie te okręty znajdują się w porcie gdańskim.

75 tys. dolarów rocznie

za objęcie stanowiska naczelnego redaktora

proponuje amerykański dziennik ustępującemu Coolidge'owi

LONDYN, 22.2. Wielki dziennik amerykański, wychodzący w Colorado „Post of Denver" zaproponował prezydentowi Coolidge'owi, który w marcu ustępuje ze swego stanowiska, aby objął stanowisko naczelnego redaktora z pensją 75.000 dolarów rocznie.

W Pradze szkoły nieczynne

PRAGA, 22.II. Z powodu dalszego trwania mrozów oraz braku opału przerwę nauki w szkołach przedłużono do 1 marca.

Rozwój gospodarczy Polski prowadzi przez polskie porty.

Nabożeństwo żałobne

za spokój duszy ś. p. inż. Zwisłockiego

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Wczoraj rano w kaplicy Zamkowej ks. kap. Bojanek odprawił nabożeństwo żałobne za dusze ś. p. inż. Zwisłockiego, zięcia p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na nabożeństwie byli obecni: p. Prezydent z małżonką, wdowa, najbliższa rodzina, dom cywilny i wojskowy p. Prezydenta oraz delegacje podoficerów.

Córka Devey'a

zaręczyła się z przemysłowcem

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

W czasie swego pobytu w Paryżu córka Devey'a Suzette zaręczyła się z p. Algerem, synem bankiera z Detroit, właścicielem wielkich przedsiębiorstw przemysłowych.

Śmierć dyr. Jurjewicza

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Zmarł w Warszawie dyr. Departamentu Hodowli Koni w Ministerstwie Rolnictwa — Fryderyk Jurjewicz, który był jednocześnie dyrektorem Zarządu Stadnin Państwowych.

Ś. p. dyr. Jurjewicz zmarł wskutek komplikacji po grypie.

Program pobytu

min. Mironescu w Warszawie

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

W związku z zapowiedzianym na niedzielę przyjazdem do Warszawy ministra Spraw Zagranicznych Rumunji — Mironescu, dowiadujemy się, że program jego pobytu przedstawia się następująco:

W poniedziałek odbędzie się śniadanie, wydane przez p. premjera Bartla, wieczorem obiad u p. min. Zaleskiego, poczem nastąpi raut.

We wtorek p. Prezydent Mościcki z powodu żałoby wyda śniadanie w ścisłem gronie bez pań. Wieczorem tegoż dnia odbędzie się obiad i raut w poselstwie rumuńskiem.

Minister Mironescu zamieszka w poselstwie rumuńskiem.

Na granicy powita go w im. rządu zastępca naczelnika wydziału M. S. Z. p. Raczyński

B. przodownik policji — bandytą

Za udział w dwóch napadach skazano go na 10 lat ciężkiego więzienia

Wczoraj stanął przed sądem okręgowym w Warszawie Feliks Jarecki, który wedle brzmienia aktu oskarżenia w r. 1926, jako przodownik policji, wziął udział w napadach rabunkowych na kantory bankierskie Wassermana przy ul. Chłodnej 14 i Targownika przy ul. Niecałej.

Wespół z Jareckim brał udział w napadzie jego brat, Stanisław, oraz uczeń 7-ej klasy Żaboklicki.

Stanisława Jareckiego zastrzelono w czasie pościgu po napadzie na kantor Targownika, Żaboklickiego zaś schwytano. Sądzony przez warszawski sąd doraźny, obciążył on Feliksa Jareckiego, który w tym czasie ukrywał się.

Żaboklicki zeznał, że przodownik policji Feliks Jarecki, mąż jego stryjecznej siostry, znając jego trudne położenie finansowe namówił go do napadów na kantory bankierskie.

Feliks Jarecki, brat jego Stanisław oraz Żaboklicki, udali się 30 sierpnia 1926 r., o godzinie 12 w południe na ul. Niecałą.

Stanisław Jarecki i Żaboklicki wtargnęli do kantoru Targownika, Feliks Jarecki zaś w mundurze przodownika policji stał przed sklepem i nie dopuszczał do interwencji publiczności, która zorjentowała się, że u Targownika dzieje się coś niedobrego.

Gdy Żaboklicki i Stanisław Jarecki wybiegli ze sklepu, Feliks Jarecki w mundurze przodownika, zaczął krzyczeć do biegnących za napastnikami ludzi:

— Stać, nie mieszać się z bandytami, bo będę strzelał.

Dzięki temu, ścigający na chwilę się zatrzymali, Żaboklicki zaś i Jarecki zdołali dopaść do taksówki i zbiec.

Żaboklickiego ujęto na pl. Teatralnym. Skazano go później na 10 lat więzienia. Stanisław Jarecki zaś, który podczas ucieczki zabił posterunkowego Józefa Słomskiego i postrzelił 2 przechodniów, padł od kuli niewykrytego sprawcy w chwili, kiedy wskakiwał do drugiej taksówki.

W chwilę po zabiciu Stanisława Jareckiego dobiegł doń Feliks Jarecki, któremu zabójca brata jego podał swoje nazwisko. Feliks Jarecki odwiózł zwłoki swego brata do Pogotowia, skąd korzystając z ogólnego zamieszania zbiegł.

Jarecki ukrywał się przez dwa lata, wreszcie w dniu 12 lipca 1928 r. dobrowolnie zgłosił się do kancelarji prokuratora sądu okręgowego w Warszawie.

W czasie rozprawy oskarżony do winy się nie przyznał, jednak świadkowie zeznali, że Jarecki brał udział w napadzie.

Sąd Okręgowy skazał Jareckiego na 10 lat ciężkiego więzienia.

Długie ręce bolszewickiej zemsty

Sensacyjny proces o zamach na gen. Bałachowicza

Korespondent „Hasła" w Białymstoku donosi o przebiegu niezwykle sensacyjnego procesu **przeciw grupie terorystów bolszewickich,** jaki toczył się ostatnio przed białostockim Sądem Okręgowym.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Sergjusz Pisarewicz, Antoni Szpakowicz, Mojsiej i Pawej Wołkowyccy.

Oskarżeni zostali o organizowanie **zamachów** na życie głośnego z czasów wojny bolszewickiej dowódcy białoruskich oddziałów partyzanckich gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza.

Jak wynika z aktu oskarżenia, w czerwcu 1926 r. Sergjusz Pisarewicz, który nielegalnie przedostał się do Rosji sowieckiej i został z Mińska wydalony zpowrotem do Polski, zaproponował Antoniemu i Pawłowi Szpakowiczom, oraz Mojsiejowi i Pawłowi Wołkowyckim zorganizowanie **w Białowieży jaczejki komunistycznej.**

W tym celu odbyło się zebranie, na którem wszyscy złożyli przysięgę w języku roryjskim na wierność komunizmowi. Przysięga kończyła się słowami: „Jeżeli zdradzimy komunistyczną ideę lub też swym postępkiem spowodujemy jej szkodę, to niech nas ukarze ręka ludu rewolucyjnego". Na tem zebraniu uchwalono dokonać zamachu na gen. Stanisława Bułak - Bałachowicza.

Po zorganizowaniu w lecie 1926 r. w Białowieży hurtków białoruskiej robotniczo-włościańskiej **Hromady,** wszyscy uczestnicy komórki komunistycznej wstąpili do tej organizacji. Kiedy począł zbliżać się termin wykonania zamachu na Bałachowicza, niektórzy członkowie jaczejki zostali pozornie wykluczeni z hurtków, aby nie skompromitować Hromady w razie wykrycia sprawców i inicjatorów zamachu.

Zamachu nie można było jednak dokonać z braku odpowiednich okoliczności. Dlatego też późną jesienią 1926 r. Antoni i Paweł Szpakowicze zaproponowali niejakiemu Waszkiewiczowi, by urządził u swego szwagra chrzciny i zaprosił gen. Bałachowicza. W czasie chrzcin **miano przez okno zastrzelić gen. Bałachowicza.** Dawali oni Waszkiewiczowi pieniądze na urządzenie chrzcin, jednakże Waszkiewicz odrzucił tę propozycję.

W grudniu 1926 r. bandyta Bajko spotkał w Białowieży żołnierza Bałachowicza Wasyla Gorochowa i namawiał go do udziału w zabójstwie generała. Gorochow jednak doniósł o tem gen. Bałachowiczowi, a ten zameldował policji, w wyniku czego wkrótce wszyscy członkowie komórki zostali aresztowani, zanim zdołali urzeczywistnić zamierzone zabójstwo.

Sensacyjnie brzmią zeznania gen. Bałachowicza.

Jeszcze w r. 1919 i 1920 władze sowieckie, nie mogąc ująć gen. Bałachowicza, poczęły prześladować jego najbliższą rodzinę, rozstrzeliwując jego krewnych lub osadzając ich w więzieniach, gdzie umierali.

W ten sposób zostali pozbawieni życia: matka Bałachowicza, Józefa, wuj jego ks. Ksawery Jasiński i czterej szwagrowie: Józef Ejsmont, Józef Rudziński, Jan Orszulak i Aleksander Frunzuło.

Po ukończeniu wojny emisarjusze G. P. U. w Mińsku zorganizowali cały szereg zamachów, które tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności kończyły się niepowodzeniem.

M. in. przytacza gen. Bułak-Bałachowicz, że w Warszawie w jednej z restauracyj podano mu kotlet, zatruty strychiną. Pies, któremu generał rzucił kawałek, zdechł, kelner zaś umknął.

Dwa razy strzelano do generała w puszczy Białowieskiej. W wagonie kolejowym również go napadnięto, lecz stoczył on walkę i wyrzucił napastników w biegu pociągu.

Również brat generała, Józef Bułak-Bałachowicz został zamordowany.

Po prawie dwugodzinnej naradzie przewodniczący, sędzia s. o. Wolisz ogłosił wyrok, skazujący Sergjusza Pisarewicza i Antoniego Szpakowicza na 6 lat ciężkiego więzienia, a Pawła Szpakowicza, Mojsieja i Pawła Wołkowyckich na 4 lata więzienia każdego.

Wobec ustalenia działalności szpiegowskiej skazanych, amnestja nie została względem nich zastosowana.

Mojsiej Wołkowycki został już uprzednio skazany na bezterminowe ciężkie więzienie za zabójstwo kupca Lasza w puszczy Białowieskiej, wobec czego obecny wyrok został już pochłonięty przez poprzednie skazanie. wiaęieznaikrobotyić1,

Cicho i dyskretnie...

Paryskie obrady nad sprawą długów niemieckich

Cicho i dyskretnie toczą się obecnie w Paryżu narady przedstawicieli Ameryki, Anglji. Francji, Italji, Belgji, Japonji i Niemiec w sprawie uregulowania wojennego długu Niemiec. Wynik tych narad będzie posiadał doniosłe znaczenie dla całego świata w najbliższych czasach.

Historycznie sprawa ta przedstawia się następująco:

W roku 1921 ustalono, że Niemcy muszą zapłacić państwom koalicyjnym 132 miljardy marek w złocie. Ogrom tej sumy ujawnia się w całej pełni, jeżeli stwierdzimy, że wynosi ona po przeliczeniu około 275 miljardów złotych, a inaczej: według obecnej miary budżet Państwa polskiego na 100 lat, wyraźnie — sto lat.

Z tych niebotycznych szczytów słynny plan Dawesa w roku 1924 zstąpił realnie do stałej rocznej spłaty 2 i pół miljarda marek w złocie (w dewizach i w naturze), przyczem udzielił Niemcom redukcji przejściowej na okres lat czterech, tak, że dopiero w tym roku Niemcy muszą zapłacić pełną kwotę 2 i pół miljarda marek w złocie.

Obok tej spłaty stałej plan Dawesa przewiduje dodatkową spłatę zmienną, zależną od t. zw. wskaźnika dobrobytu niemieckiego. Dotychczas spłata ta jeszcze nie była stosowana i dopiero po raz pierwszy w roku przyszłym wynosić miała około 70 miljonów marek w złocie, co jest „drobiazgiem" wobec stałej kwoty 2 i pół miljarda marek.

Wytworzyła się więc taka sytuacja, że Niemcy, mając na sumieniu 132 miljardy marek w złocie, bo kwota ta nadal obowiązuje, a płacąc rocznie 2 i pół miljarda marek w złocie, co stanowi 2 proc. sumy kapitalnej uiszczają zaledwie „mizerne" odsetki, a ani grosza na amortyzację kapitału. W ten sposób dług wojenny Niemiec trwałby stale.

Otóż obecna konferencja ekspertów ma skończyć z tym stanem rzeczy i ustalić ostatecznie: ile i jak długo, a więc ile rocznie i w ciągu ilu lat mają Niemcy wogóle płacić. Suma 132 miljardów marek w złocie ulegnie wydatnej rewizji in minus...

Jakież jest stanowisko poszczególnych państw?

Francja żąda tyle, aby mogła spłacić swoje długi wojenne wobec Stanów Zjednoczonych i Anglji i pokryć straty wojenne przynajmniej do wysokości pożyczek, wypuszczonych na cele odbudowy obszarów zniszczonych. Anglja chce tylko tyle, ile jest winna Stanom Zjednoczonym.

Belgja dąży do utrzymania swojego obecnego udziału w spłatach niemieckich według planu Dawesa.

Italja żąda natomiast zwiększenia obecnego swego udziału, aby móc spłacić swoje długi wojenne.

Japonja nie ujawnia wyraźnego i zdecydowanego stanowiska.

Stany Zjednoczone chcą otrzymać wszystko, co im się należy od Anglji, Francji i innych państw z tytułu długów wojennych. A Niemcy? Chcą oczywiście płacić jaknajmniej.

Widzimy więc, jaki twardy orzech mają do zgryzienia panowie eksperci...

Jako wyjście z tej sytuacji proponuje się, by były notowane jak inne papiery na giełdy byłyby notowane jak inne papiery na giełdach świata. Po wypuszczeniu takich obligacji na rynek nie mogłoby być więcej mowy o zmianach długu Niemiec, ani też o uchyleniu się od wykupna tych obligacyj.

Zwały lodu

utrudniają komunikację z Danją

KOPENHAGA, 22.II. Na wodach duńskich trudności z powodu gromadzących się lodów stają się coraz większe.

Na wielkim Belcie żegluga zupełnie ustała. To samo dzieje się w cieśninie Kattegatt, gdzie lód ma 6 ctm. grubości.

Jeden z okrętów angielskich wpadł na mieliznę i istnieje obawa, że otaczające lodowce zmiażdżą go.

Łamacze lodów same doznają uszkodzeń, obracając się wśród wielkich zwałów lodowych.

Komunikacja samolotami pomiędzy lądem stałym i wyspami jest jedynym środkiem porozumienia się i dostarczania żywności.

Gwałtowna burza

na morzu Czarnem

RYGA, 22.II. Z Charkowa donoszą, że na morzu Czarnem szaleje gwałtowna burza. We wszystkich portach przerwano ładowanie statków. Komunikacja pomiędzy Odesą, Mikołajowem, a Chersoniem została przerwana. Na Kaukazie ruch kolejowy jest niemal zupełnie wstrzymany z powodu wielkich opadów śnieżnych.

Najbliżsi współpracownicy Hoowera

LONDYN, 22.II. Donoszą z Waszyngtonu, że wobec zbliżającego się terminu objęcia władzy przez Hoovera w kołach politycznych krążą rozmaite pogłoski o składzie przyszłego rządu. W ostatnich dnich wysunięta została kandydatura Adamsa na stanowisko sekretarza marynarki. Pochodzi on z rodziny, która dała Stanom Zjednoczonym dwóch prezydentów. Co do kandydatury na stanowisko sekretarza stanu, to w grę wchodzą obecny ambasador amerykański w Rzymie, Flether, oraz ambasador w Meksyku, Morrow. Obiega również wiadomość, że kongres zostanie zwołany między 8 a 15 kwietnia na sesję nadzwyczajną. (ATE)

Pożar dworca

w Charlottenburgu

BERLIN, 22.II. Ubiegłej nocy wybuchł pożar w magazynie bagażowym w Charlottenburgu.

Płomienie przerzuciły się szybko na przylegający do magazynu t. zw. salon książąt, który spłonął doszczętnie.

Dach oszklony hali dworcowej zapadł się raniąc jednego z urzędników.

Pięcioraczki

zaraz po urodzeniu zmarły

MADRYT, 22.II. W Valladolidzie w jednym ze szpitali miejskich, matka urodziła aż pięcioro dzieci, z których jedno okazało się martwe, inne zaś zmarły wnet po urodzeniu, które nastąpiło o trzy miesiące zawcześnie.

Straszne skutki zderzenia dwóch pociągów

11 osób zabitych, 28 rannych

LONDYN, 22.II. Z Tokio donoszą: Niedaleko miejscowości Jokosuka wydarzyła się olbrzymia katastrofa kolejowa. Wskutek złego nastawienia zwrotnicy zderzyły się dwa pociągi pospieszne. 11 wagonów zostało rozbitych, w tem 2 wagony sypialne spłonęły. Śmierć poniosło 11 osób, ciężko rannych jest 28 osób.

Pociąg przez 11 dni uwięziony w śniegu

Tragiczne przeżycia zziębniętych i zgłodniałych pasażerów, oblężonych przez wilki

O uwięzieniu w śniegach pociągu Simplon - Orient - Expressu, dążącego do Konstantynopola, o czem doniosło „Hasło", konduktor jednego z wagonów sypialnych p. Wacław Wyszczelski opowiada następujące szczegóły:

— Pociąg nasz, składający się z czterech wagonów sypialnych, wagonu restauracyjnego i trzech towarowych, pędził ze zwykłą szybkością luksusowego Expressu.

Byliśmy już na terytorjum tureckiem, niedaleko stacji Czerkeskey, gdy w nocy złapała nas pierwsza burza śnieżna. Olbrzymie trąby śniegu, z poza których nic dojrzeć nie było można, zmusiły maszynistę do zmniejszenia dla bezpieczeństwa szybkości pociągu do 10 klm. na godzinę.

Szczęściem dla nas nasyp kolejowy na znacznej przestrzeni wysoko górował nad okolicą, co nie pozwalało na tworzenie się zasp.

Stopniowo jednak nasyp obniżał się, natrafialiśmy na coraz to większe zaspy, aż wreszcie przyszła chwila, gdy droga okazała się niemożliwą do przebycia.

Było to w południe. Kierownicy pociągu, nie mając żadnych dyspozycyj co do ewentualnego odwrotu, postanowili czekać.

Bezradni staliśmy w polu — aż dopadła nas ponowna burza, daleko gwałtowniejsza od poprzedniej. Zawieja w ciągu niespełna dwu godzin przysypała pociąg do połowy, odcinając jednocześnie odwrót.

Przygoda zaczęła się zamieniać w dramat.

Temperatura, początkowo wynosiła niecałe — 10 stopni, prawie w mgnieniu oka spadła do — 36 st. Rury, przeprowadzające wzdłuż wagonów gorącą wodę, popękały. Woda się wylała, a temperatura w wagonach zaczęła się gwałtownie obniżać.

Na drugi dzień rano termometr wskazywał — 20 stopni!

Podróżni, dygocąc z niedającego się opisać zimna, leżeli w łóżkach, pookrywani stosami pledów i kołder, które pościągano, skąd tylko można było.

Stan taki trwał dwie doby.

Na czwarty dzień, rankiem, wśród pasażerów gruchnęła wieść złowroga: zapasy wagonu restauracyjnego są wyczerpane prawie doszczętnie...

Staliśmy tedy w obliczu śmierci z głodu i zimna. Wszak w tem pustkowiu, zasypanem śniegiem, nikt nam nie mógł przyjść z pomocą. My nie mogliśmy dać znać o swojem strasznem położeniu, bowiem radjostacji nadawczej pociąg nasz nie posiadał.

Dzień ten był dla nas okropny. Gdy przyszła noc, nikt oka nie zmrużył.

Na drugi dzień rano garstka konduktorów postanowiła za wszelką cenę dotrzeć do stacji Czerkeskey.

Stacja, jak się okazało, była odległa od pociągu zaledwie o kilometr. Ile jednak wysiłku trzeba było położyć, by się do niej dostać, najlepiej świadczy fakt, że wyprawa ta kosztowała konduktora Sere rękę, którą z powodu odmrożenia amputowano mu później w Konstantynopolu, jeden zaś z konduktorów zachorował na zapalenie płuc, a pozostali — wszyscy bez wyjątku, poodmrażali sobie ręce i nogi.

Skoro dobrnęliśmy do Czerkeskey, spotkał nas nowy zawód: okazało się, że telegraf nie funkcjonuje.

Jedyną korzyścią tego „spaceru" było zawiadomienie tuż, tuż leżącej, a nic o naszych tarapatach nie wiedzącej wioski tureckiej. Wieśniacy utorowali wśród zasp drogę do pociągu i dostarczali nam trochę żywności.

Nie był to jednak koniec klesk. Siódmego dnia obiegło nas stado wygłodniałych wilków. Wilki były tak liczne, że wystraszona ludność nie śmiała zbliżyć się do pociągu. Istniała obawa, że rozzuchwalone głodem bestje przypuszczą szturm do okien, które mogły pod ich naporem ustąpić...

Oblężenie to trwało zgórą dobę i dopiero pojawienie się na niebie dwu samolotów, śpieszących nam na ratunek, wystraszyło krwiożercze bestje.

Samoloty zrzuciły nam w workach żywność oraz spory zapas specjalnego gatunku tureckiej wódki. Wódka ta, do chwili wybrnięcia z lodowej pustyni, była naszym jedynym „opałem".

Po kilku dniach nastąpiła odwilż. Na szynach ukazała się gigantyczna lokomotywa, służąca specjalnie do oczyszczania szyn, a za nią dwa parowozy.

Po kilkugodzinnych wysiłkach koła przymarznięte do szyn nareszcie puściły!

Ruszyliśmy w drogę po jedenastu dniach okropnej niewoli w śniegach i lodach.

KRONIKA

Sobota, 23 lutego, Piotra D.
Niedziela, 24 lutego, Macieja Ap.

TEATRY.

Teatr Miejski — Pigmaljon.
Teatr Kameralny — Kokoty z towarzystwa.
Teatr Popularny — Romeo i Julja.

CO GRAJĄ DZIŚ W KINACH:

Apollo — Gra o kobietę.
Bajka — Strażnicy cnoty.
Casino — Adjutant Cara.
Capitol — Ramona.
Corso — W obliczu śmierci.
Czary — Prawo szpady i krwi.
Dom Ludowy — Walka namiętności.
Era — Niewolnicy carskiego knuta.
Grand-Kino — Miłostki aktorki.
Luna — Miasto cudów.
Miejskie Kino Oświatowe — Anioł ulicy.
Mimoza — Idjota.
Odeon — W obliczu śmierci.
Resursa — Cyrk Royal.
Splendid — Płonący okręt.
Spółdzielnia — Z dymem pożarów.
Słońce — Dekabryści.
Victorja — Walka tytanów.
Wodewil — Hrabina Paryża.
Zachęta — Niewiniątko z przeszłością.

SEKCJA PRAWNA

przy Tow. Rzem. „Resursa" zawiadamia, że przyjęcia interesantów odbywają się we wtorki i piątki od godz. 7—8.30 wiecz.

Komisarz Szczepkowski
został mianowany p. o. zastępcą komendanta m. Łodzi

Wczoraj komisarz Tadeusz Szczepkowski, dotychczasowy oficer inspekcyjny komendy miasta został mianowany p. o. zast. komendanta policji na m. Łódź.

Na dwustu balach
bawili się łodzianie w karnawale

Aczkolwiek karnawał tegoroczny był krótki, należałoby sądzić po ilości balów, których było w ciągu karnawału aż 200, że bawiono się hucznie i wesoło.

Drzewa popękały
z powodu mrozu

Wyjątkowo wielkie w tym roku mrozy wyrządziły b. wiele szkód w zadrzewieniu ogrodów miejskich. Pnie nielicznych w Łodzi platanów popękały, skutkiem mrozów przemarzły też sumaki i tamaryszki. Nawet krajowe drzewa, jak klony i kasztany, także znacznie ucierpiały. Pnie tych drzew popękały na wysokości kilku metrów.

Ostateczny stopień uszkodzenia drzew będzie można określić najwcześniej w kwietniu, względnie w maju, a mianowicie w okresie wegetacji.

Zmniejszenie obowiązków policji

Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało projekt rozporządzenia wykonawczego Rady Ministrów do rozporządzenia Prezydenta Rzeczplitej o zwolnieniu policji państwowej od pełnienia zadań, niewchodzących w zakres jej obowiązków i o przekazanie tych zadań organom gminnym.

Projekt określa również ściśle terminy, co do utworzenia różnego rodzaju straży (np. straży konwojowej), pragnąc, aby czynności spełniane dotąd przez policję ze szkodą dla jej właściwych zadań, były jaknajrychlej jej odjęte.

Nabożeństwa polskie
w kościołach ewangelickich

W niedzielę, dnia 24 bm. odprawi nabożeństwo polskie w kościele Św. Trójcy o godzinie 12 w południe pastor Kotula, w kościele Św. Jana — pastor Berndt.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 307), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowski (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10).

Liga Morska i Rzeczna jest pionierem walki o polskie morze.

CIĄGŁE ZATARGI w PRZEMYŚLE
mają doprowadzić do wybuchu strajku

W związku z całym szeregiem zatargów, jakie powstały w dniach ostatnich w wielu firmach łódzkich, istniejące na terenie Łodzi związki zawodowe w dniu dzisiejszym zwołują zebrania, by zastanowić się nad sytuacją jaka powstała przez obniżenie stawek robotniczych przez pracodawców.

O ile wyłonione w dniu dzisiejszym komisje nie dojdą do porozumienia z zarządami poszczególnych firm, względnie z właścicielami zakładów, natenczas przewidywaną jest akcja bardzo energiczna, aż do strajku włącznie.

Zatarg w fabr. Turnera

W fabryce Turnera przy ul. Juljusza 37 robotnicy od miesiąca nie wyrabiają obowiązujących stawek w akordzie.

W związku z powyższem udał się w dniu wczorajszym do firmy przedstawiciel chrześcijańskiego związku p. Plewiński, który odbył z dyrekcją dłuższą konferencję.

Po obszernej konferencji dyrektor firmy przyrzekł w przeciągu tygodnia sprawę tę dokładnie zbadać i o ile okaże się, że robotnicy nie wyrabiają stawki *wskutek złego materjału*, otrzymają odpowiednią dopłatę.

Likwidacja strajku
w fabryce S. Rozenblatta

Od dłuższego już czasu firma S. Rosenblatt przy ul. Karola 36, obniżała robotnikom tkaczom płace od 1000 wątków.

Nie pomogły interwencje, wobec czego w ubiegłym tygodniu robotnicy porzucili pracę i strajk trwał 6 dni.

Dopiero po powrocie dyr. Pacaka, przedstawiciel związku odbył z nim konferencję, na której doszło do porozumienia, wskutek czego tkalnia została uruchomiona.

O kredyty na rozbudowę przedmieść
czyni starania Magistrat m. Łodzi

Od dłuższego już czasu czynione są w prezydjum Magistratu interwencje ze strony kooperatyw mieszkaniowych i właścicieli placów z przedmieść o uzyskanie kredytów na rozbudowę. Jednak jak się okazało, Magistrat nie może udzielić kredytów na rozbudowę osiedli podmiejskich z tego względu, że kredyty z Banku Gospodarstwa Krajowego nie mogą być udzielane na rozbudowę terenów, leżących poza miastem.

Magistrat otrzymuje z sum, przeznaczonych na rozbudowę miasta 80 proc., pozostała zaś suma, t. j. 20 proc., jest przez władze centralne przeznaczona na rozbudowę przedmieść.

W związku z powyższem prezydjum Magistratu m. Łodzi przesłało w dniu wczorajszym do Ministerstwa Skarbu, Spraw Wewnętrznych i Robót Publicznych memorjał, w którym powołując się na art. 17 rozporządzenia o rozbudowie miast, prosi o przeznaczenie dla Łodzi funduszów z 20 proc. kontyngentu, w celu umożliwienia rozbudowy osiedli podmiejskich, położonych w strefie interesów m. Łodzi.

W memorjale tym Magistrat zaznacza, że cały szereg przedmieść jest ściśle związanych z Łodzią.

Wobec tego, że komunikacja przedmieść z Łodzią jest dość dogodna, tysiączne rzesze sfer pracowniczych chętnie przeniosłoby się poza granice miasta i tem samem odciążyłyby katastrofalne położenie mieszkaniowe m. Łodzi.

Rozdawnictwo węgla dla bezrobotnych
odbywa się obecnie przy ul. Składowej

Począwszy od dnia dzisiejszego, rozdawnictwo węgla dla bezrobotnych, prowadzone przez Magistrat m. Łodzi, odbywać się będzie nie na składzie przy ul. Węglowej 3, lecz przy ul. Składowej 29, gdzie warunki rozdawnictwa są dogodniejsze pod względem technicznym.

W poniedziałek, dnia 25 b. m. Urząd Zasiłkowy Magistratu m. Łodzi przystąpi do wydawania talonów na węgiel bezrobotnym, pobierającym zapomogi, a objętym również miejską pomocą opałową.

Talony te wydawane będą równocześnie z wypłatą zasiłków pieniężnych, co stanowić będzie znaczne udogodnienie dla zainteresowanych.

Wydawanie talonów węglowych dla bezrobotnych, nie otrzymujących zasiłków, zostało już zakończone.

Ci z pośród uprawnionych, którzy dotąd z jakichkolwiek przyczyn talonów nie odebrali, zgłosić się powinni po odbiór najpóźniej w dniu dzisiejszym.

Popierajmy wytwórczość krajową!

Walne zgromadzenie opiek szkolnych
powzięło szereg uchwał w sprawie wychowania młodzieży

W sali Rady Miejskiej odbyło się Walne Zebranie opiekunów szkół powszechnych m. Łodzi.

Przy licznym udziale przedstawicieli opiek szkolnych zagaił zebranie wiceprezes dotychczasowego Zarządu koła p. M. Szenberg, który zobrazował dotychczasowy stan wspólnej organizacji opiek i, zachęcając obecnych do podjęcia jaknajusilniejszej pracy dla dobra szkoły powszechnej — zaproponował na przewodniczącego pana Waszkiewicza, na asesorów: panów Muszyńskiego i Goldhersza, a na sekretarza p. Stefańskiego.

Najważniejszem zadaniem zebrania był wybór delegatów do Komisji Powszechnego Nauczania — oraz wybór nowych władz Koła Opiek Szkolnych.

Na tem tle wywiązała się ożywiona dyskusja, która wykazała poważne zainteresowanie się sprawami szkolnemi i duże zrozumienie dla potrzeb powszechnego nauczania.

To też dawniejsze sporne sprawy, które uniemożliwiły pracę dotychczasowemu Zarządowi, usunięto na plan drugi, powierzając ich uregulowaniu specjalnej wybranej do tego komisji, a zajęto się najżywotniejszemi sprawami budowy i rozwoju szkolnictwa.

Przyjęte rezolucje stanowić będą osnowę i wytyczną dla działalności nowego Zarządu. Między innemi wzywają Zarząd do poczynienia starań o otwarcie dwuch gimnazjów państwowych w Łodzi — męskiego i żeńskiego, o zapewnienie łączności między szkołą powszechną a szkołą średnią, następnie, żeby absolwentów szkół powszechnych przyjmowano do klasy V-ej szkół średnich bez egzaminów.

Również zabiegać ma Zarząd u właściwych władz o należyte zaopatrzenie szkół w potrzebne pomoce naukowe, jak i o powiększenie przydziału odzieży i obuwia dla najbiedniejszej dziatwy szkolnej.

Zwrócono uwagę na palącą potrzebę roztoczenia opieki nad młodzieżą poza szkołą.

Następnie przystąpiono do wyborów Zarządu, do którego weszli:

Waszkiewicz Franciszek, Stefański Józef, Muszyński Jan, Pragier Herman, Szenberg Maksymiljan, Hoffman Jerzy, Lelewski Adam, Piotrowska Władysława, Petzold Gustaw.

Zastępcy:

Sobolewski Stefan, Feder Marek, Schmidt Adam, Knykier Maurycy, Tomczak Konstanty, Nowicka Marja.

Komisję Rewizyjną stanowią:

Augustyniak Franciszek, Woźniakowski Roman, Markowski Feliks.

Palester Stanisław i Osiński Franciszek, jako zastępcy.

Wreszcie Walne Zgromadzenie upoważniło Zarząd do delegowania do Komisji Powszechnego Nauczania 3-ch członków i 3-ch zastępców.

W 70 rocznicę zgonu
twórcy Nie-boskiej komedji

23 lutego 1859 r. umarł w Paryżu w domu Nr. 22, przy ulicy Penthievre, Zygmunt Krasiński — jeden z trzech olbrzymów naszej literatury.

Nieuleczalna choroba ścięła z nóg wielkiego twórcę. Genjalny poeta, który mając dwadzieścia lat, napisał arcydzieło naszej literatury — „Nieboską Komedję", a potem „Irydjonem", „Przedświtem" i „Psalmami" kształtował charaktery szeregu pokoleń, nie mógł do ostatniej chwili przeboleć licznych tragedyj prywatnego swego życia.

Dochowały się przedśmiertne listy Krasińskiego. I jak wieszczy testament brzmią ostatnie słowa ostatniego listu do przyjaciela:

„...Drogi mój, masz zdanie moje: in hoc signo vinces, reszta nie zda się na nic, kto z Bogiem, z tym Bóg!

A że mogą być indywidualne przesądy, ciemnoty, bezrozumy, ani myślę przeczyć; lecz one przejdą, a duch zbawczy pozostanie i ocalenie wyrobi".

Tak umierał wielki mistyk, całą duszą oddany chrystjanizmowi.

I Polsce! Bowiem już zupełnie osłabiony, wsparty na ramionach przyjaciół, przyszedł ten umierający człowiek do gabinetu Napoleona III, by prosić i tłumaczyć, iż odrodzenie Polski jest koniecznością dziejową.

W poczekalni wyminął go hr. Cavour, który wychodził od cesarza z przyrzeczeniem pomocy dla odradzających się Włoch.

Poeta wyszedł z niczem.

Rodzina próbowała jeszcze zachować w nim uciekające życie. Niestety — kąpiele w Plombieres nie pomogły, Ems — zaszkodziło jeszcze więcej.

Wizyta u słynnego lekarza w Dreznie nie przyniosła pociechy.

Wraca więc Krasiński do Paryża, gdzie, słuchając rad specjalistów, przygotowuje się do wyjazdu do Algieru, aby poddać się ozdrowieńczemu działaniu gorącego afrykańskiego słońca.

Niestety — było już za późno. Wiadomość o śmierci ojca ostatecznie dobiła poetę i wieczorem, w wiosennych promieniach zachodzącego słońca, odszedł w zaświaty.

Dziś od tej chwili mija lat siedemdziesiąt.

A. K.

Potęga i przyszłość Polski — na morzu.

Państwowe wyższe kursy nauczycielskie

W roku szkolnym 1929/30 czynne będą na państwowych wyższych kursach nauczycielskich, następujące grupy: a) humanistyczne: w Krakowie, Lwowie, Toruniu, Warszawie i Wilnie; b) geograficzno - przyrodnicze: we Lwowie i w Warszawie; c) fizyko - matematyczne: w Lublinie, Poznaniu, Warszawie i Cieszynie; d) robót ręcznych i rysunków: w Warszawie (tylko dla mężczyzn) i w Mysłowicach; e) śpiewu i wychowania fizycznego: w Poznaniu.

Termin wnoszenia podań upływa z dniem 31 marca r. b.

Co usłyszymy dziś
przez radjo

11.56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty.
12.10 — Koncert płyt gramofonowych.
13.00 — Komunikaty.
15.10 — Odczyt p. t. „O artylerji towarzyszącej" — wygł. mjr. Żychowski.
15.35 — Komunikat samorządowy.
15.50 — Koncert płyt gramofonowych.
17.00 — Odczyt p. t. „O księdze ubogich" — Jana Kasprowicza, wygł. dr. Konrad Górski.
17.25 — Odczyt p. t. „Przechadzki artystyczne po Warszawie — wygł. dr. Marjan Henzel.
17.50 — Program dla dzieci. Słuchowisko z Krakowa.
18.50 — „Rozmaitości" wygłosi p. Lawiński, przy fortepianie p. Boruński.
19.10 — „Radjokronika" wygłosi dr. Marjan Stępowski.
19.35 — Przerwa.
19.56 — Sygnał czasu.
20.00—Odczyt p. t. „Dzieje muzyki polskiej" wygł. prof. St. Niewiadomski.
20.30 — Koncert wieczorny.
22.00 — Komunikaty.
22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

Śmierć kobiety w płonącem mieszkaniu

Dwie współtowarzyszki nieszczęśliwej uległy ciężkim poparzeniom

Ogień powstał z powodu nieuwagi jednej z kobiet

Onegdaj wieczorem w domu przy Placu Wolności 3, wybuchł pożar. W domu tym na II-giem piętrze w oficynie zajmuje skromne mieszkanko 60-letnia krawcowa Bronisława Sztanke wraz ze swą służącą Zofją Szymkowską.

U szwaczki pracuje w charakterze pomocnicy Marja Radwańska, zamieszkała przy ul. Kilińskiego 133.

O godz. 6 min. 30 Marja Radwańska zajęta była czyszczeniem sukni przy pomocy benzyny, i gdy zbliżyła się do gorącego pieca, spowodowała ogień.

Płomienie przeniosły się na naczynię z benzyną, które wkrótce eksplodowało. Płomienie ogarnęły obie kobiety, które uległy bardzo ciężkim poparzeniom. Przerażone niewiasty zemdlały z przestrachu.

Ogień tymczasem objął już całe mieszkanko.

Mieszkańcy domu wezwali Straż Ogniową. Na miejsce przybył I oddział straży, pod kierownictwem plutonowego Joba.

Niezwłocznie wywarzono drzwi i plutonowy Job z narażeniem własnego życia wkroczył do płonącego mieszkania.

Dzielny strażak w okamgnieniu zniknął w płomieniach, a za chwilę ukazał się, wynosząc na ramionach jedną z kobiet, a następnie drugą.

Rozwijający się pożar utrudniał akcję ratowniczą, mimo to strażak pośpieszył w płomienie po raz ostatni i odszukawszy trzecią niewiastę Marję Radwańską, wyniósł ją na korytarz. Nieszczęśliwa nie dawała już żadnych znaków życia. Jak stwierdzono uległa uduszeniu skutkiem dymu.

O godz. 7.25 pożar został stłumiony.

Część mieszkania krawcowej została zniszczona. Strat chwilowo nie obliczono.

Do dwóch poparzonych kobiet Bronisławy Sztanke i Zofji Szymkowskiej wezwano niezwłocznie Pogotowie Ratunkowe, które udzieliwszy im pierwszej pomocy, pozostawiło ofiary pożaru u sąsiadów.

Zwłoki zmarłej Marji Radwańskiej odwiezione zostały do prosektorjum miejskiego.

ŻYWCEM PRZYSYPANY ZIEMIĄ

Ofiara nieszczęśliwego wypadku walczy ze śmiercią

Onegdaj osada Poddębice była widownią strasznego wypadku.

W czasie wydobywania żwiru, który był dostarczany pod budowę linji kolejowej obrwała się ziemia, przygniatając robotnika Mieczysława Gintera, stałego mieszkańca Poddębic.

Nieszczęśliwemu robotnikowi natychmiast przyszli z pomocą współtowarzysze pracy, którzy po pewnym czasie wydobyli półprzytomnego Gintera i na wozie przewieźli go do Ozorkowa, skąd karetka pogotowia w stanie bardzo ciężkim przewiozła robotnika do szpitala m. Łodzi.

Podwórka i ulice muszą być oczyszczone

Na opornych zostaną nałożone surowe kary

W starostwie grodzkiem odbyła się konferencja w sprawie oczyszczenia miasta, wobec grożącej odwilży.

W związku z tą konferencją p. starosta grodzki wydał rozporządzenie, w którem wzywa właścicieli nieruchomości, względnie osoby, którym zarząd tych nieruchomości został powierzony, by w terminie nieprzekraczalnym do dnia 4 marca r. b.:

1) uruchomili urządzenia wodociągowe i kanalizacyjne nieczynne wskutek zamarznięcia lub pęknięcia.

2) usunęli śnieg i lód z dziedzińców nieruchomości, ścieków podwórzowych i ulicznych, oraz z dachów domów i budynków gospodarczych.

Śnieg ten i lód należy wywieźć do miejsc na ten cel przeznaczonych.

Ogrzewanie zbiorników odbywać się powinno z zachowaniem środków, zabezpieczających od pożaru. — Nie stosujący się do niniejszego obwieszczenia, karani będą w drodze administracyjno-karnej grzywną do 1000 zł. lub aresztem do trzech miesięcy, względnie grzywną lub aresztem łącznie.

Niezależnie od kary, łódzkie starostwo grodzkie zarządzi wobec opornych wykonanie niezbędnego świadczenia na ich koszt.

Kino „BAJKA" ul. FRANCISZKAŃSKA 31 a (róg Brzezińskiej)

Dziś i dni następnych!

PAT i PATACHON w swej najlepszej kreacji produkcji 1929-30 r.

Jako... strażnicy cnoty

Wielka wytworna, zdrowym humorem tryskająca komedja reżyserji Zan-Lauritzen mistrza pomysłów i tricków

Doborowa orkiestra jazzbandowa wykona najnowsze przeboje 1929 r. pod kierunkiem słynnego kapelmistrza p. Z. SANDOMIERSKIEGO.

Początek codziennie o godz 4.30 w soboty, niedziele i święta od 12—3-ej oraz w dni powszednie na pierwszy seans ceny miejsc od 30 groszy.

O dobrą wodę do picia

walczy Wydział Zdrowotności

Dzięki energicznej akcji miejskich władz sanitarnych, stan sanitarny studzien na terenie miasta uległ poprawie, istnieje jednak konieczność prowadzenia stałej kontroli wody pod względem bakterjologicznym i chemicznym oraz badania studzien pod względem urządzenia technicznego.

Wydział zdrowotności postanowił bezwzględnie zamykać studnie, w których woda jest niezdatna do użytku pod względem bakterjologicznym, natomiast w wypadkach ujemnych wyników badania wody wyłącznie pod względem chemicznym, badanie będzie przeprowadzane ponownie i od jego wyników uzależniona będzie decyzja co do pozostawienia studni do użytku bądź też jej zamknięcia.

Złodzieje kieszonkowi grasują

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych jadącemu tramwajem Joselowi Lewemu, zamieszkałemu przy ul. Zawadzkiej Nr. 11 skradziono z kieszeni 320 złotych.

Jak się okazało, złodzieje kieszonkowi, wskutek natłoku w tramwaju urządzają bmyślnie ścisk i w ten sposób mają ułatwioną „pracę" przy wyciąganiu portfelu pasażerom.

Z tego samego powodu nieznani złoczyńcy skradli Moszkowi Bruzdowskiemu, zamieszkałemu w Aleksandrowie, 3 sztuki towaru, wartości 400 zł.

Rozwój gospodarczy Polski prowadzi przez polskie porty.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

W niedzielę o godz. 12-ej w południe odbędzie się uroczyste otwarcie wystaw zbiorowych, znanego malarza świata wizyj: Marjana Grużewskiego z Wilna oraz Adama Malickiego z Krakowa i utalentowanego łodzianina Mieczysława Oleya, który przedstawi plon swej długoletniej artystycznej wędrówki po Ameryce, Francji i Niemczech. Bieżącą wystawę zasilili swemi pracami łódzcy artyści: Wacław Dobrowolski, Konstanty Mackiewicz, Zenobjusz Poduszko, Ryszard Radwański i Antoni Wippel. Niezwykle zajmująca ta wystawa będzie 49-ta w rzędzie urządzanych przez Miejską Galerję dotychczas wystaw.

O godz. 12,15 konferencja literacka redaktora „Przeglądu Artystycznego" — Feliksa Lubierzyńskiego z Wilna pod tyt. „Medjalno Malarstwo Grużewskiego".

Świt dzień i noc

w kronice policji i pogotowia

SAMOBÓJSTWO MŁODEJ KOBIETY.

Wczoraj przy zbiegu ulic Bednarskiej i Tuszyńskiej o godz. 10-ej wieczorem popełniła zamach samobójczy, przez zażycie esencji octowej 26-letnia Helena Nowogrodzka, zamieszkała przy ulicy Rzgowskiej 82.

Samobójczynię znaleźli na ulicy przechodnie, którzy wezwali lekarza pogotowia ratunkowego.

W stanie beznadziejnym odwieziono ją do szpitala w Radogoszczu.

Przyczyna samobójstwa młodej kobiety nie została dotychczas ustalona.

POŻAR.

W mieszkaniu Bronisława Meissnera przy ulicy Wólczańskiej Nr. 77 wybuchł nagle pożar z powodu wadliwej konstrukcji komina. Na miejsce pożaru przybyły natychmiast I i II oddział straży ogniowej, którym udało się ogień zlokalizować. Sufit, do którego prowadzi przewód kominowy, spalił się doszczętnie.

Największy przebój sezonu!

To przeżycia człowieka skazanego na śmierć! To ujawnienie zakulisowych tajemnic kabaretów i palarni opjum! To najstraszniejsza ofiara omyłki sądowej! To tragedja ojca, który dla ocalenia czci swej córki zostaje mimowolnym zabójcą

z filmu

OFIARA KABARETU

„Hong-Kong"

Bernard Goetzke, Suzy Vernon, Willi Fritsch, Adalbert Schletow.

wkrótce „Palace" wkrótce.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Jutrzejsza premjera bajki dla dzieci p. t. „Cudowny pierścień".

Jutro o godzinie 12-ej w południe premjera 4-aktowej bajki dla dzieci pióra J. Warneckiego p. t. **„Cudowny pierścień".**

Przemiła ta sztuka zdobyła sobie pełnię powodzenia w Warszawie dzięki swej barwności i efektowności.

Pełen daleko idącej inwencji reżyser K. Tatarkiewicz, wykorzystał widowiskowy jej charakter, ażeby wsparty przez dekoratora K. Mackiewicza, stworzyć bajecznie kolorową, przeplataną tańcami i śpiewami ferję, skrzącą się od dowcipów i werwy.

„Cudowny pierścień" w inscenizacji tej, będzie prawdziwym ewenementem dla naszych milusińskich.

W rolach głównych: Halina Łapińska (Baba Jaga), Antonina Dunajewska (Złościcha), Kopijowska, Kaz. Fabisiak, Jan Mroziński, J. Hajduga, J. Woszczerowicz, Michalak, Rudnicki, Staszewski i inni.

Ceny najniższe.

Kasa w cukierni Gostomskiego sprzedaje bilety codziennie od 10 rano do 7 wiecz.

Ostatnie przedstawienia „Pygmaliona" z A. Węgierką i St. Jarkowską.

odbędą się: dziś i jutro o godz. 4 po południu po cenach zniżonych.

„Hinkeman" z A. Sochą.

Potężny i głęboki ten dramat proletarjacki E. Tollera, grany będzie dziś wieczorem, w niedzielę, poniedziałek i wtorek przyszłego tygodnia.

TEATR KAMERALNY.

„Kokoty z towarzystwa".

Salonowa ta komedja utalentowanego pisarza angielskiego F. Lonsdale'a, będąca aktualną satyrą przeciw stosunkom powojennym wśród towarzystwa, grana będzie dziś wieczorem, jutro, w poniedziałek i wtorek.

Dodatkowe przedstawienia „Murzyna Warszawskiego"

Doskonała ta komedja Antoniego Słonimskiego „Murzyn Warszawski" przed zejściem z afisza dana będzie dziś i jutro o godz. 5 po południu po cenach zniżonych.

TEATR POPULARNY

Ogrodowa Nr. 18.

Dziś i jutro o godz. 4.40 po poł. i 8.20 wieczorem piękna tragedja kochanków werońskich W. Szekspira „Romeo i Julja" przemówi do głębi duszy swą poezją miłości.

Przedstawienia wieczorne kończą się przed godz. 11-tą.

Ceny miejsc od 3 zł. do 50 gr.

Bilety sprzedają kasy teatru przy ulicy Ogrodowej 18 i w kwiaciarni B-ci Dymkowskich, Plac Kościelny 4.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA.

Piotrkowska 295.

Jeszcze tylko trzy razy, t. j. dziś o godz. 8.20 wieczorem i jutro o 4.20 i 8.20 wieczorem grany będzie przekomiczny wodewil „12 żon Jafeta", który przez kilka wieczorów rozweselał publiczność przepełniającą widownię swemi kapitalnemi sytuacjami, tańcami, ewolucjami i najnowszemi piosenkami w koncertowo zgranej obsadzie.

Bilety do nabycia w kasie teatru.

TRZECI PORANEK MUZYCZNY TOW. ŚPIEWACZEGO im. MONIUSZKI

w Teatrze Popularnym, ul. Ogrodowa 18 pod batutą profesora Wacława Lachmana.

W niedzielę, 24 b. m. odbędzie się trzeci z kolei w sezonie bieżącym poranek muzyczny, którego program chóralny obejmuje utwory Moniuszki i Lachmana, w wykonaniu połączonych chórów Towarzystwa.

Część wokalną wypełnią artyści Teatru Popularnego pp. Piątkowska i Hakowska oraz solo skrzypce p. E. Płuciennika.

Początek o godz. 12 min. 15 punktualnie.

Bilety w cenie od 1 zł. do 40 gr. do nabycia w kasie Teatru Popularnego w godz. od 10 do 5.

ODCZYT W GIMNAZJUM MIEJSKIEM.

W sobotę, dnia 23 bm. o godz. 5.30 wiecz. w auli Gimnazjum Miejskiego (Sienkiewicza 46) pani A. Samotyhowa z Warszawy wygłosi, ilustrowany licznemi przezroczami, odczyt p. t. „Istota renesansu i baroku".

Wejście 1 zł. i 30 gr.

Nowy sukces policji

Aresztowanie długo poszukiwanego mordercy

Opryszek ma na sumieniu cały szereg włamań i kradzieży

Przed kilku miesiącami ogólną sensację wywołało zamordowanie w nader tajemniczych okolicznościach szofera krakowskiego, niejakiego Jana Skalniaka, popełnione na szosie wiodącej z Wielunia do Łodzi.

Energiczne dochodzenie nie zdołało wykryć zbrodniarza.

Policja zdołała jedynie wówczas zebrać niejasne szczegóły w jednej z chat wieśniaczych, gdzie według opowiadań w tymże dniu zatrzymała się jakaś elegancka para.

Właściciele chaty zdołali tylko tyle zapamiętać, że mężczyzna wołał na swą towarzyszkę „Steniu", na ręku mężczyzny wieśniak zobaczył wytatuowaną kobietę. — Mimo tych śladów, nie zdołano chwycić zbrodniczej pary.

Władze policyjne Województwa Łódzkiego pragnęły za wszelką cenę rozwiązać tragiczną zagadkę.

I oto przed kilku dniami na stacji kolejowej w Częstochowie, jeden z dyżurujących urzędników policji śledczej, zaintrygowany podobieństwem i rysami podanemi w listach gończych, poprosił nieznajomego osobnika o wylegitymowanie się, na co zmieszany do najwyższego stopnia nieznajomy oświadczył, iż dowodu osobistego przy sobie nie posiada i udaje się do rodziny, która mieszka w Częstochowie.

Twierdzeniom nieznanego osobnika nie dano wiary i skomunikowano się z urzędem śledczym w Łodzi.

Wydelegowano natychmiast dwu urzędników, którzy po przeprowadzeniu dochodzenia ustalili z całą pewnością, iż zatrzymany jak się okazało w trakcie dochodzenia Mieczysław Borecki jest zabójcą szofera taksówki krakowskiej.

Borecki znany wśród szumowin łódzkich ma również na sumieniu kilka wypadków kradzieży i oszustwa na terenie Łodzi.

Po wstępnem dochodzeniu przewieziony został do więzienia w Częstochowie, gdzie odpowiadać będzie za zabójstwo szofera, a następnie w Łodzi i Warszawie za cały szereg spraw kolidujących z kodeksem karnym.

MIMO MROZOW
masło roślinne
AMADA
zastępujące w zupełności najlepsze masło naturalne **nie zdrożało.**

Wagon z węglem

zgubił w drodze oś z kołami

Dnia 20 b. m. o godz. 20.50, po przybyciu pociągu towarowego Nr. 3596 do Królewskiej Huty, zauważono w wagonie, naładowanym węglem, brak 1 pary kół wraz z osią.

Oś zgubiono w drodze pomiędzy stacjami Wielkie Hajduki a Królewska Huta i tylko dzięki temu, że wagon był w środku pociągu, uniknięto uszkodzenia toru. Pociąg zatrzymano na głównym torze do godz. 3.50 nad ranem, skutkiem czego ruch odbywał się po jednym torze.

Kartki na chleb

zostały wprowadzone w Moskwie

Kartki na chleb, zostają z dniem 15 marca wprowadzone również i w Moskwie, która, zawdzięczając swemu stołecznemu charakterowi, dotąd ich unikała. Konieczność wprowadzenia kartek umotywowana jest niepomyślną sytuacją aprowizacyjną kraju. Kartki wydawane będą ludności pracującej. Elementy niepracujące kartek nie otrzymają.

WYBORY DO IZBY RZEMIESLNICZEJ

odbędą się bez głosowania

Onegdaj donosiliśmy o mających się odbyć dnia 5 maja wyborach do izby rzemieślniczej. — Obecnie dowiadujemy się, że wybory te odbędą się bez głosowania, gdyż pomiędzy organizacjami polskiemi i żydowskiemi nastąpiło porozumienie.

Na 30 radnych do izby rzemieślniczej wejdą z ramienia trzech chrześcijańskich organizacyj, mianowicie Zjednoczenie Stanu Średniego, Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego i Związku Rzemieślników Chrześcijan — 19 radnych, a organizacje żydowskie t. j. Centralny Związek Rzemieślników (Południowa 4) i Centrala rzemieślnicza (Zawadzka 5) otrzymają 11 radnych.

Powyższe organizacje rzemieślnicze prze prowadzą między sobą odnośne umowy i według największego zespołu rzemieślniczego otrzymaliby większą ilość radnych.

Łódź obejdzie się bez pośredników

Wielki przemysł bawełniany nawiąże bezpośredni kontakt z Ameryką

Wczoraj pod przewodnictwem p. wojewody Jaszczołta odbyła się nader doniosła konferencja, poświęcona sprawie zorganizowania bezpośredniego importu bawełny z Ameryki do Polski via Gdańsk.

W swem przemówieniu p. Wojewoda zwrócił uwagę na wielką doniosłość konferencji, zaznaczając, że nawiązanie bezpośredniego kontaktu z Ameryką w celu importowania bawełny ma pierwszorzędne znaczenie dla przemysłu łódzkiego.

Po obszernej dyskusji, w toku której przedstawiciele wielkiego przemysłu wyrazili swą gotowość poparcia powyższej inicjatywy i uchwalili wybrać komisję, mającą po porozumieniu się z prezydentem rady portu D. Loesem ustalić nowy termin i miejsce przyszłej konferencji, która już definitywnie ułoży warunki bezpośredniego importu bawełny z Ameryki do Polski via Gdańsk.

W skład komisji weszło 3-ch przedstawicieli wielkiego przemysłu, oraz przedstawiciel domów eksportowych amerykańskich.

Bezpośrednie importowanie bawełny z Ameryki przez Gdańsk przyczyni się w pewnej mierze do zniżki towarów, bowiem dotychczas przemysł łódzki otrzymuje bawełnę z oddalonych portów przy pomocy kilku pośredników. Pośrednictwo to dość drogo kosztuje.

Przyszła konferencja ma się odbyć w połowie marca w Warszawie, ewentualnie w Gdańsku.

Przemysł nadal odczuwa brak węgla

Kopalnie nie chcą nadsyłać miału

Sytuacja węglowa została całkowicie opanowana.

Na rynku jest obecnie poddostatkiem węgla, jedynie przemysł odczuwa brak t. zw. miału.

W związku z powyższem komisja węglowa ustaliła, że miału tego kopalnie do Łodzi nie wysyłają, chcąc w ten sposób narzucić przemysłowi łódzkiemu węgiel grubszego gatunku.

Komisja węglowa ustaliła, że w dalszym ciągu daje się odczuć brak węgla na prowincji.

Główną jednak przyczyną w dostawie węgla na prowincję jest brak dogodnej komunikacji, gdyż niemal wszystkie drogi prowadzące do odległych miast, są zasypane śniegiem.

Miejski Kinematograf Oświatowy
SODNY RYNEK (róg Rokicińskiej)
Od wtorku, dnia 19. II. do 25. II. 1929 r. wł.
DLA DOROSŁYCH:
ANIOŁ ULICY
Dramat w 10-ciu aktach
W rolach głównych Janet Gaynor i Charles Farrell.
DLA MŁODZIEŻY:
ROBINZON w DŻUNGLI
Obraz w 10-ciu aktach według powieści I. R. Wyssa p. t. „Szwajcarski Robinzon" (Serja II.)
Następny program: Pan Tadeusz
Początek seansów dla dorosłych o godz. 18.45 i 21. w soboty i w niedziele 16.45, 18.45 i 21.
Początek seansów dla młodzieży o g. 15-ej i 17.—, w soboty i niedziele o 13 i 15-ej.

Czy jesteś już członkiem Ligi Morskiej i Rzecznej.

Kino DOM LUDOWY
PRZEJAZD 34 634
Od dnia 19 do dnia 25 lutego włącznie
Wspaniały film
p. t. Walka namiętności
porywający dramat na tle miłości jednego monarchy współczesnego do baletnicy.
W roli głównej słynni artyści
Elna Burwiance i Piotr Bautczew.
Ceny miejsc; W dni powszednie na wszystkie seanse, zaś w soboty, niedziele i święta od godz. 1—3 pp. I m. 75 gr., II. 40 gr. III. 30 gr
W soboty, niedziele i święta od godz. 3 pp. I miejsce 90 gr., II. m. 50 gr., III. m 40 gr.
W poniedziałki kino czynne.

Zapisujcie się na członków Ligi Morskiej i Rzecznej.

Kino „SŁOŃCE"
ul. Napiórkowskiego 28 (dawn. St.-Zarzewska)
Dojazd tramwajami Nr. 3 i 4.
Od wtorku, dnia 19 do 25 lutego 1929 r.
Wielka epopea bohaterów, którzy pierwsi wznieśli sztandar wolności Polski i Rosji
p. t.
Dekabryści
(Spiskowcy w carskiej Rosji).
W roli tytułowej znany artysta rosyjski
MAKSYMOW
Początek seansów o godz. 5, w soboty o 3-ej w niedziele o godz. 1. Uwaga: W niedziele na I. seans od 1—3 wszystkie miejsca po 40 gr.
Dojazd tramwajami 3 i 4.

Straszliwa wizja wojny przyszłości

Wszystkie narody i wszystkie rządy państw współczesnych zgodnie opowiadają się za ideą pokoju na lądzie i morzach świata.

Nikt nie chce wojny. Wszyscy debatują nad pacyfikacją powszechną. Głośno wypowiadają wojnę wojnie.

A pocichu — zbroi się ten i ów... Najwyżsi dostojnicy państw, naczelnicy sił zbrojnych na pytanie — czy wielka wojna narodów z r. 1914 może się powtórzyć? — zgodnie odpowiadają: — Nie!

Nie — bo przyniosłaby zniszczenie wszystkim. Nie — bo w wyniku nie byłoby ani zwycięzców, ani zwyciężonych. Nie — bo wyginęłaby niemal cała ludzkość i nie byłoby komu ogłaszać zwycięstwa.

A jednak — myśl o ewentualnej wojnie zaprząta umysły ludzkie. Dlatego też rozważania na ten temat, podjęte przez oficera włoskiego, gen. Douhet, obudziły ostatnio olbrzymie komentarze w prasie całego świata.

W czasopiśmie lotniczem „Rivista Aeronautica" generał włoski snuje następujące uwagi:

„Uważam, że w przyszłej wojnie strony walczące będą rzucać bomby z trującemi gazami na miasta nie dla sadystycznej przyjemności mordowania bezbronnych mieszkańców, lecz dlatego, że bomby te wyrządzać będą przeciwnikowi szkody materjalne i moralne, przyspieszając rozgromienie wroga.

Przecież w przyszłej wojnie udział wezmą zarówno wojskowi jak cywilni.

Ci ostatni walczyć będą na wewnętrznym froncie, produkując środki wojenne. Jeśli przeto wolno masakrować ludzi w mundurach, czemużby cywile mieli bezkarnie i bezpiecznie działać.

Wojna posiada własne swoje prawa, odrębne od praw pokoju. Nakazuje ona atakować przeciwnika nieprzygotowanego, słabszego od siebie.

Pozwala i nawet zaleca niespodziewanie go zaskoczyć, oszukać jego czujność, uderzać znienacka w plecy, prześladować go w chwili kiedy cofa się w rozsypce. Tak, wojna współczesna nie zna cech rycerstwa!

Przypuśćmy, że wróg nasz ucieknie się w przyszłej wojnie do pomocy gazów trujących, a wtedy — użycie przez nas środków identycznych stanie się czynem legalnym, koniecznością patrjotyczną.

I wtedy — pomimo, że wszystkie konwencje dzisiejsze zabraniają użycia gazów w wojnie, gazy te używane będą przez wszystkich walczących.

Jest przecież rzeczą niemożliwą, aby w wojnie, która wymaga mobilizacji wszystkich sił i środków wojennych, na uboczu pozostawiono argument tak skuteczny, tak straszliwie groźny i doniosły, jak gazy trujące.

I wtedy należy pamiętać, że aby przeciwdziałać gazom trującym, puszczanym przez wroga, należy samemu gazy te posiadać i użyć ich w obronie.

Jeszcze groźniej przedstawia się w przyszłej wojnie rola samolotów. Wolno przypuszczać, mówi gen. Douhet, że wróg wypuści eskadry samolotów wojennych z chwilą wypowiedzenia wojny.

Eskadry przespacerują się ponad nieprzyjacielskim krajem, rzucając po drodze bomby zniszczenia.

Obliczyłem teoretycznie, że jedna eskadra, złożona ze 100 aparatów, w pięciu następujących po sobie lotach-wycieczkach do kraju nieprzyjacielskiego, może zniszczyć kompletnie wszystko na przestrzeni do 100 kilometrów wgłąb kraju.

Pomyślcie teraz: na całej długości frontu, od strony nieprzyjacielskiego kraju, na przestrzeni 100 klm. wgłąb zniszczono wszystkie centra życia ludzkiego.

Wówczas, czyż na tych terenach może powstać jakaś organizacja, czy może na nich żyć i działać nowoczesna armja?

Oczywiście, jeśli jednego dnia aeroplany zniszczą 20 miast, drugiego dnia znów 20 innych — na trzeci dzień nie trzeba już będzie rzucać bomb na kraj nieprzyjacielski: z pozostałych miast w popłochu uciekać będą mieszkańcy, szukając schronienia po wsiach.

Opustoszeją miasta, przestaną funkcjonować fabryki, środki komunikacyjne załamią się. Ludność cywilna, bezbronnie wydana na łup samolotów, ginąca bez nadziei ratunku straci kompletnie ducha walki, nie będzie w stanie wytrwać na swych placówkach codziennej pilnej i ważnej pracy.

Wszystko, co tu powiedziałem, nie jest wytworem wyobraźni — kończy gen. Douhet.

Jest to straszliwa rzeczywistość jutra, której zazna kraj, o ile pozwoli wrogowi zawładnąć państwem powietrza".

Zaiste, rozważania włoskiego generała nie są ani wesołe, ani pocieszające.

Jaki będzie koniec naszej planety?

Olbrzymi wybuch gazów na słońcu

pozbawi ziemię życiodajnego światła i ciepła

Astronom szwedzki, prof. Lundmark, twierdzi, że teorja Einsteina o istnieniu granic wszechświata, zresztą bardzo dobrze uzasadniona i która oddała astronomji ważne usługi, nie jest jednak ostatniem słowem nauki.

W ciągu swej pracy rejestrowania i katalogowania 30,000 ciał mgławicowych, czyli 1/30 części tego, co znane jest astronomom, doszedł on do wniosku, że droga mleczna jest nieskończonym pasmem gwiazd i systemów słonecznych, których nasze teleskopy ująć nie mogą.

Co do naszej własnej planety, to karjera jej jest bardzo upokarzająca. Z początku ziemia uchodziła za środek wszechświata, potem zdegradowano ją do roli trabanta słońca. Słońce ze swej strony okazało się malutką częścią drogi mlecznej, która znowu tej jest tylko składnikiem pewnej grupy gwiazd.

A jaki będzie koniec ziemi?

Według prof. Lundmarka będzie nim eksplozja w olbrzymim balonie gazowym, który nazywamy słońcem. Wybuch ten będzie trwał tylko 24 godziny. Zjawiska takie często możemy obserwować na niebie, gdy powstają i znikają nowe gwiazdy. Po wielu miljonach lat jednak słońce może się utworzyć na nowo i raz jeszcze umożliwić powstanie nowej kultury.

W jednym ze swych odczytów, wygłoszonym w Towarzystwie Astronomicznem w Sztokholmie, wytłumaczył prof. Lundmark metody mierzenia odległości nawet najbardziej oddalonych systemów gwiazd.

W konstelacji Andromedy np. możemy obecnie obserwować pajawienie się nowych gwiazd.

Porównując maksymalną siłę światła tych gwiazd z odpowiedniemi gwiazdami drogi mlecznej, można stwierdzić, że mgławica Andromedy odległa jest od ziemi o miljon lat świetlnych. (Rok świetlny jest to odległość, na której przebycie promień światła zużywa rok czasu).

Czy planety są zamieszkałe?

Na pytanie to — zdaniem prof. Lundmarka—nie można odpowiedzieć stanowczo przeczącą, chociaż prawdopodobnie nigdy co do tego zupełnej pewności nie zdobędziemy.

Jeżeli jednak są mieszkańcy na Marsie, życie ich jest o wiele trudniejsze, niż np. życie Eskimosów w okolicach podbiegunowych. Nie jest też niemożliwe, że na Wenerze istnieje życie organiczne.

Między jej strefą, stale zwróconą ku słońcu, a więc zbyt gorącą, a strefą stale odeń odwróconą, a więc lodowatą, istnieje strefa umiarkowana, gdzie życie organiczne może się krzewić.

Odczyty prof. Lundmarka cieszą się wielkiem zainteresowaniem, gdyż wogóle astronomja zyskała sobie w Szwecji ogromną popularność. I tak w okolicach Sztokholmu stanąć ma olbrzymie obserwatorjum astronomiczne, które będzie wyposażone we wszelkie najnowsze instrumenty i posiadać będzie najsilniejsze z dotychczas znanych lunet.

Gdzie jest ojczyzna pierwotnego człowieka?

Na to pytanie odpowiedzą badania uczonych

Profesor Alonzo Pond, prezes amerykańskiej ekspedycji uczonych, która bada Afrykę, przebywa obecnie w Paryżu. W przyszłym tygodniu profesor udaje się po raz czwarty do Afryki, mianowicie na pustynię Saharę, by jeszcze raz uzgodnić rezultaty swych odkryć i doświadczeń naukowych, poczynionych w tych okolicach. W roku ubiegłym Pond wraz z ekspedycją Andwersa zbadał pustynię Gobi w Azja, którą, jak wiadoju ludzkiego. Zdaniem Ponda, kolebki tej szukać należy nie w pustyni Gobi, lecz na Saharze. W tej kwestji Pond zupełnie się różni z prof. Andwersem.

Już podczas swej pierwszej ekspedycji na Saharę w r. 1925 prof. Pond znalazł ślady egzystencji człowieka z okresu kamiennego. Znalazł mianowicie siedliska człowieka przedhistorycznego aż w pięciu miejscach na pustyni. Były one podobne do siebie. Są to legowiska kamienne długości 150 mtr. i szerokości około 100 mtr. Głębokość tych siedlisk wynosi 5 mtr. Na dnie tych legowisk do dziś dnia zachowały się resztki popiołu, kości zwierząt i prymitywne narzędzia z kamienia. W dwóch legowiskach profesor znalazł nawet kości przedhistorycznego człowieka, pokryte ochrą.

W jednem z legowisk zachował się szkielet szczura wodnego, co dowodzi dostatecznie, że w czasach przedhistorycznych na tem miejscu, gdzie dziś leży Sahara, był niegdyś ocean, lub jakaś wielka rzeka. Pokłady geologiczne dowodzą w tem miejscu, że żył tu człowiek przed 150,000 laty. Teraz powstaje tylko pytanie, dokąd udał się człowiek przedhistoryczny — na północ do Włoch i Hiszpanji, czy też na południe Afryki.

Zawarto ugodę z rządem francuskim, mocą której połowa wykopalisk jakie prof. Pond wydobędzie na Saharze, pójdzie do Ameryki, a druga połowa do muzeum w Algierze.

Znakomity uczony nudzi się

w towarzystwie swych sławnych kolegów

„Nudzę się w towarzystwie uczonych" — oświadczył laureat Nobla w dziale medycyny, znakomity lekarz francuski, doktór Charles Nicolle, którego badania w dziedzinie tyfusu, trachomy, gorączki „dengue", oraz tak grasującej obecnie grypy, wywołały szczególne uznanie w świecie lekarskim.

Mieszka on stale w Tunisie i na tamtejszej stacji Pasteura prowadzi najstarszą na świecie hodowlę najrozmaitszych mikrobów chorobowych, badania nad któremi tak wielką pomoc przynoszą cierpiącej ludzkości.

Wielki ten uczony twierdzi o sobie: „Właściwie nie urodziłem się na uczonego, mam w sobie za wiele fantazji, za wiele pragnienia niezależności.

Szczerze mówiąc, nudzę się zawsze serdecznie w towarzystwie uczonych i nie wiem o czem mógłbym z nimi mówić.

Nigdy nie byłem członkiem paryskiego Instytutu Pasteura, a prace moje mogłem prowadzić tylko dzięki temu, że uskuteczniam je tu, w Tunisie, zdala od wszystkich uniwersytetów, instytutów i akademij".

Znakomity uczony ma obecnie sześćdziesiat dwa lata i czuje się znakomicie. Poza badaniami medycznemi oddaje się z zapałem pracy powieściopisarskiej, której owocem jest cały szereg oryginalnych powieści.

Morderstwa po 40 złotych sztuka

Ze zwyczajów i obyczajów społeczeństwa chińskiego w Szanghaju

Rzecz dzieje się w Szanghaju wśród wyższego towarzystwa chińskiego, a zaczyna się od trójkąta małżeńskiego, zupełnie jak w powieściach europejskich.

Mianowicie 24-letnia pani Ming Czen Jek miała przyjaciela domu, pana Jen Tun Li. Małżonkowi pięknej kobiety to się nie spodobało, a tak dokuczał zakochanej parze swoją zazdrością i podejrzliwością, że oboje postanowili się go pozbyć.

Najęli więc chińskiego moordercę, niejakiego Jao Sung Jao, który zamknął się w mieszkaniu pani Ming Czen Juk i kiedy małżonek ułożył się do snu w mistrzowski sposób zakłuł go swym chińskim nożem, tak, że zginął od jednego ciosu.

Według umowy Jao Sung Jao otrzymał nagrodę, która wynosi na nasze pieniądze 40 złotych i ulotnił się. A dopiero po jego zniknięciu pani Ming narobiła hałasu, wezwała policję, której opowiedziała wstrząsającą historję o nocnych szmerach, o tem, jak się włamywacz dostał do ich mieszkania i jak zamordował jej ukochanego męża.

Historja wydała się dość prawdopodobną, ale na nieszczęście pani MMing miała siostrzeńca, który wiedział o wszystkiem, a z którym nie dość dobrze się obchodziła. Ten siostrzeniec wydał prawdę, parę kochanków aresztowano, stawiono przed sąd i skazano na śmierć, a podczas procesu okazała się bardzo ciekawa okoliczność.

Oto w Szanghaju grasuje banda morderców, która wykonuje morderstwa na zamówienie. Cena jest jednostkowa, około 40 złotych za sztukę, a warunek tylko jeden: zamawiający musi być Chińczyk i ofiara musi także być Chińczykiem.

Do operacji pomiędzy cudzoziemcami ta chińska banda się nie bierze, ale w chińskich kołach wykonuje zamówienia punktualnie i dokładnie.

Niewiadomo, czy przez uznanie dla punktualności i dokładności, czy z powodu, że morderca się ukrył, ale w wyroku wspomnianym niema nic o skazaniu na śmierć wykonawcę krwawego zamówienia, owego Jao Sung Jao.

Szczury zatrzymały pociąg

Niebywały w dziejach kolejnictwa wypadek zdarzył się we Francji. Bywało już bowiem, że na amerykańskich prerjach stado bawołów nie chciało pociągowi ustąpić z drogi. Bywało, że w Indjach słonie coś sobie upatrzyły do lokomotywy i osadziły ją w miejscu, chociaż z wielkim dla siebie kosztem, ale żeby szczury stały się powodem zatrzymania pociągu w biegu, w szczerem polu, tego jeszcze nie było.

Nie znaczy to, aby szczury wędrowały po torze tak gęstą falą, jak ongiś, kiedy wyszedłszy z okolic gdzieś syberyjskich, urządziły najazd na Europę. Znajdowały się tym razem wewnątrz pociągu, ale ostatecznie dokonały historycznego dzieła.

Pociąg wspomniany zdążał z Paryża do Havru, kiedy w jednym z wagonów usłyszano podejrzane szmery. Pociąg zatrzymano, wagon otworzono i znaleziono wnętrze, dosłownie rojące się od szczurów, które zdołały już zrobić ogromne szkody w towarach, wiezionych tym wagonem.

Pokazało się, że szczury pochodziły także z przesyłki. Ktoś, niewiadomo poco, załadował ich ogromną ilość w drewniane paki i nadał jako przesyłkę kolejową. W drodze szczury wygryzły się z więzienia i rozpoczęły niszczycielską gospodarkę.

Podjęto więc walkę z nimi, część ich wybito pałkami, w czem one same pomagały, walcząc między sobą na śmierć. Pociąg dzięki temu stał w polu całe pół godziny, a po przyjeździe na najbliższą stację, musiano wagon ów z niego wyłączyć i zapieczętowany odstawić na boczny tor z resztą ocalałej szczurzej przesyłki.

TAJEMNICA
CYTADELI
W DĘBLINIE

Odważny jubiler

i uczciwi bandyci

Jeden z największych jubilerów w Hamburgu M. Wempe padł ostatnio ofiarą śmiałego włamania.

Iastępnego dnia po kradzieży umieścił we wszystkich gazetach następujące ogłoszenie:

Winszuję panom włamywaczom wspaniałego sukcesu. Proponuję kupno skradzionej biżuterji i zgadzam się zapłacić cenę wyższą niż ktokolwiek inny. Proszę panów o zawiadomienie mnie w jakiem neutralnem miejscu możemy się spotkać i załatwić naszą tranzakcję. Policja nie będzie zawiadomiona.

W dwadzieścia cztery godziny później zadzwonił telefon i M. Wampe podszedł do telefonu:

— Hallo! to p. Wampe. Tutaj dwaj włamywacze. Czekamy na pana o piątej w lasku 5 minut od dworca, przy chatce na brzegu jeziora. Wampe wahał się z początku, lecz kiedy telefonujący dali mu dokładny opis skradzionej biżuterji, zgodził się. W kilka godzin później wyjechał sam, zabrawszy ze sobą potrzebną sumę pieniędzy.

Opowiadał później znajomym, że podczas całej podróży nie czuł się jednak zupełnie dobrze.

Kiedy zbliżył się do chatki, dwóch dystyngowanych panów pozdrowiło go uprzejmie, a nawet z pewnym szacunkiem.

— Mamy honor mówić z p. Wempe. Jesteśmy zachwyceni ze spotkania. Pan nam winszował w ogłoszeniu naszego sukcesu, my panu winszujemy odwagi. Dobrze pan zrobił, nie zawiadamiając policji, ponieważ za temi krzakami jest kilku naszych towarzyszy gotowych na wszystko.

Przy świetle latarni bandyci wręczyli p. Wempe klejnoty starannie zawinięte w bibułkę. Jubiler zauważył, że brak jest kilku kamieni. Złodzieje nie przyznali się do tej nowej kradzieży, obiecali odnaleźć je i zwrócić właścicielowi.

Następnie odbył się handel. Paserzy płacą zwykle 5 proc. wartości. P. Wempe dawał 15 proc., ale złodzieje wymagali daleko więcej. Dopiero wówczas kiedy przekonali się, że ich klijent ma tylko 4.500 marek przy sobie zgodzili się i towarzystwo rozchodząc się, podało sobie po przyjacielsku ręce.

Na drugi dzień p. Wempe złożył wizytę jeden z urzędników policji kryminalnej i poprosił o wyjaśnienia. Ten zaś odmówił, tłumacząc, że słowo honoru obowiązuje w każdym wypadku.

13-letnia apostołka sekciarka

Już od lat czterech objeżdża Stany Zjednoczone młoda dziewczyna miss Ellen Campbell i wygłasza w zborach baptystycznych kazania na temat poprawy obyczajów ludzkich. Miss Campbell, aczkolwiek w chwili obecnej liczy dopiero 13 lat, zna niemal całą biblję na pamięć, a ponieważ ma naprawdę talent oratorski, więc kazania jej cieszą się wielką frekwencją.

13 tysięcy osób

padło ofiarą wypadków samochodowych w Ameryce

Straty Stanów Zjednoczonych w czasie wojny światowej wynosiły 77.118 zabitych, zaś od r. 1919 do 1927 ofiarą wypadków samochodowych padło 137,017 osób, ponosząc śmierć.

Liczba inwalidów wojny światowej wynosi w Stanach Zjednoczonych 221,059 osób, wskutek zaś wypadków samochodowych kalectwa cięższe lub lżejsze odniosło... 3 milj. 500 tys. osób.

Oto hekatomby jakie składa ludność Stanów Zjednoczonych podczas pokoju.

Kino „VICTORJA"
Kilińskiego 211.
Dojazd tramwajami Nr. Nr. 3, 4 i 17.

Od wtorku 19 do poniedziałku 25 lutego włącz.
Wielki potężny film!
MILTON SILS
w najciekawszym filmie produkcji 1928/29 r.
p. t. Walka tytanów
Dramat z życia pionierów cywilizacji. Akcja toczy się na tle dzikiej przyrody olbrzymich lasów, potężnych nieokiełznanych ludzi i obfituje w momenty dramatyczne, pełne niesłychanego napięcia.
W roli głównej:
Milton Sils, Doris Keayon i Sola d'Aorie.
Nad program Amerykańska komedja
Początek seansów o godz. 6-ej, w sobotę o godz. 5-ej pp., w niedzielę o 3-ej pp

KINO 1118
MIMOZA
Kilińskiego 178.
Początek punktualnie o godz. 5.30 w sobotę, o 4 pp., niedz. o 3 pp.

Od wtorku, dnia 19 do poniedziałku, dnia 25 lutego 1929 r. włącznie
„IDJOTA" (Człowiek o stu twarzach)
Potężne arcydzieło, osnute na tle rewolucji w Rosji.
W rolach głównych: **Lon Chaney, Barbara Bedford, Ricardo Cortez.**

Następny program:
Gehenna zdradzonego męża

OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z dn. 31 sierpnia 1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 527), na Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 19 lipca 1928 r. o uregulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów, oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 87, poz. 761) oraz na Uchwale Magistratu m. Łodzi, № 355 z dnia 16 kwietnia 1926 r. — niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 199 z dnia 21-go lutego 1929 r. zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

Na mięso wieprzowe i wyroby masarskie za 1 kg. w detalu:

1.	Wieprzowina	Zł. 2.74	18.	Baleron gotowany	Zł. 6.70
2.	„ bez dokładki	„ 3.40	19.	Baleron surowy	„ 5.20
3.	Schab i baleron	„ 3.40	20.	Boczek surowy wędzony	„ 4.60
4.	Słonina	„ 3.60	21.	„ gotowany	„ 5.—
5.	Sadło	„ 3.60	22.	Szmalec	„ 4.10
6.	Salceson	„ 3.60	23.	Siekane	do umowy
7.	Kiełbasa krajana	„ 3.60	24.	Słonina paprykowana	„ 4.90
8.	„ serdelowa	„ 3.60	25.	Polędwica sur. wędzona	„ 7.10
9.	Pasztetowa	„ 4.60	26.	Kiełbasa surowa	do umowy
10.	Serdelki	„ 4.80	27.	Rolada	„ 4.60
11.	Podgarlana	„ 2.60	28.	Kiełbasa sucha	„ 5.60
12.	Czarna	„ 2.60	29.	Salami	„ 8.40
13.	Kaszanka	„ 1.40	30.	Parówki	„ 5.60
14.	Krakowska	„ 4.60	31.	Kiełbasa sucha polska	„ 6.50
15.	Szynka gotowana	„ 6.70	32.	„ „ moskiewska	„ 6.50
16.	„ surowa wędzona	„ 3.90	33.	„ „ myśliwska	„ 8.—
17.	„ „ bez kości	„ 4.40	34.	Salami miękkie	„ 5.60

W myśl § 10 zacytowanego wyżej Rozporz. Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą ukarani przez władzę administracyjną I-ej instancji według art. 4 i 5 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej **aresztem do 6-ciu tygodni lub grzywną do 10,000.— zł.,** o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 22 lutego 1929 roku.

PREZYDENT m. ŁODZI
(—) *Br. Ziemięcki.*

1354

Kino-teatr „ZACHĘTA"
ul. Zgierska 26, przy Placu Kościelnym

Od wtorku, dnia 19-go do 25-go lutego włącznie
Wielki podwójny program!
I obraz **Niewiniątko z przeszłością**
Wielki dramat namiętności w 8-miu aktach
W roli głównej FARREL MAC DONALD
II obraz **PAT i PATACHON** jako bohaterowie.
NASTĘPNY PROGRAM: **„W zaułkach Marsylji" (Niedole upadłych dziewcząt)**
Początek seansów o godz. 4 w soboty, niedziele i święta o g. 12 w poł. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

LECZNICA
lekarzy specjalistów
przy Górnym Rynku
PIOTRKOWSKA № 294, tel. 22-89
przy przystanku tramwajów pasjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryczna, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin, wydzieli itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto.
Porada 4 złote
Porada dentystyczna i wenerologiczna
dla chor. skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej **3 zł.**

Dr. DONCHIN
Specjalista chorób oczu powrócił do kraju
przyjmuje codziennie od 10—1 i od 4—7 po poł.
w niedziele i święta 10—1
ul. Moniuszki 1
356 Telefon 9-97.

Dr. med. Różaner
Dzielna № 9, Tel. 28-98
POWRÓCIŁ
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla pań. Dla pań od 3—5 pp.

Dr. med. Niewiażski
ul. Andrzeja 5, tel. 59-40
Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe i niemoc płciowa
Elektryzacja. Naświetlania lampą kwarcową. Badanie krwi i wydzielin.
Przyjmuje od 8—10 rano i od 5—9 wiecz. w niedzielę i święta od 9—1 r. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. H. LUBICZ
Cegielniana 43. Tel. 41-32
Powrócił
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8 do 10 rano i od godz. 5—8 wiecz. 355
Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia

Dr. Heller
Choroby skórne i weneryczne
ul. Nawrot 2. Tel. 79-89. 215
Do 10 rano i 4—8 w. Dla pań specj. godz. 3—5 po poł., w niedziele od 11—2 pp.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Doktór
WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25. Tel. 26-87
SPECJALISTA
chorób skórnych i wenerycznych.
Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową. Badanie krwi i wydzielin.
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 4—8
967 w niedzielę i święta 9—1
Dla pań od 4—5 oddzielna poczekal.

Poradnia Wenerologiczna
Lekarzy Specjalistów
ul. Zawadzka Nr. 1.
Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9 — 2 pp. od 11—12 i 2—3 pp. przyjmuje kobieta lekarz,
leczenie chorób **wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.**
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Niemoc płciowa: Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet Światło-Leczniczy
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
PORADA 3 zł. 1111

Nowo obowiązująca
„Ustawa Automobilowa"
do nabycia w księgarni „CZYTAJ"
Łódź, Narutowicza 2.
Cena za egz. zł. 1.—

Potrzebni chłopcy
do sprzedaży i roznoszenia gazet. Zgłaszać się z kaucją 10 zł. do adm. „Hasła" Piotrkowska 15.

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Biżuterję
kupuję, pełną wartość płacę. Solidne traktowanie. „Precyzja" Piotrkowska № 123, w podwórzu.

Sprzedam
bilard kręgielkowy za 350 zł., Kilińskiego 78, restauracja Macielskiego.

Sprzedam
orkiestrjon szafkowy w dobrym stanie z dwoma walkami za 350 zł., Kilińskiego № 78, restauracja Macielskiego.

Wolne posady

Uczeń
do tapicera uczciwych rodziców z ukończeniem szkoły powszechnej, może się zgłosić ul. Nawrot 23. 688

Potrzebna
ekspedjentka do składu wędlin, Konstantynowska № 10, Radziejewski. 689

Potrzebny
praktykant biurowy zgłoszenia do Tow. Rzemieślniczego „Resursa" ul. Kilińskiego 123, w godzinach od 9—1 i 3—7. 690

Potrzebna
zdolna bufetowa z kaucją do restauracji, Kilińskiego 78, Macielski. 1355

Różne

Poszukuję
inwalidy z koncesją II-ej kategorji na restaurację od zaraz. Wiadomość w Administracji pisma. 1355

Kino RESURSA
Kilińskiego Nr. 123.
Od wtorku, dnia 19-go do poniedziałku, dnia 25-go lutego r. b. włącznie
Dziś i dni następnych! Dziś i dni następnych!
Mistrz maski! Niezrównany tragik ekranu
Bernard Goetzke
w wielkim filmie cyrkowo-sensacyjnym
p. t. **CYRK ROYAL** Realizacja ALFREDA LINDA
UWAGA: „Upiory nocy" nagrane zostały w słynnym cyrku Bucha w Hamburgu i wywołują grozę, mrożącą krew w żyłach.
W roli kobiecej
ELLEN KURTI
Początek seansów w dni powszednie o g. 5,30, 7,15 i 9; w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9. 1127

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Do akt № 830 1928 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru, powiatu Łódzkiego, Bronisław Dembowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Przejazd 86, na zasadzie art. 1030 U.P.C., ogłasza, że d. 1-go marca 1929 r. od godz. 10-ej rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do Mateusza i Stanisławy małż. Gomułaków i składających się mebli mareżu, krowy oraz byczka, ocenionych na sumę zł. 995.

Licytacja będzie dokonana we wsi Kłenk, gm. Dobra

Łódź, d. 20 lutego 1929 r.

KOMORNIK
B. Dembowski.

Plac
pod budowę, zadrzewiony 40x60 łokci do sprzedania w Rudzie Pabjanickiej. — Wiadomość ul. Abramowskiego № 16 Zborowski.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 4.10
Zamiejscowa	„ 5.—
Zagranica	„ 8.—
Odnoszenie do domu	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 groszy za wiersz milimetr.	1 łam.	(strona 4 łamy)
W tekście	40 „ „ „	1 „	„ 4 „
Za tekstem	30 „ „ „	1 „	„ 4 „
Nekrologi	30 „ „ „	1 „	„ 4 „
Zwyczajne	8 „ „ „	1 „	„ 10 łamów

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej.

Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filji w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100% drożej.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85. Redaktor odpowiedzialny: Adam Żuczkiewicz.